Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 85. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 11 kwietnia 1935 r. Rok XXIX.

Gabrjel Czechowicz.

Czy potrzebny jest program gospodarczy?

Czy kryzys należy czynnie zwalczać, czyli też biernie przypatrywać się jego przebiegowi?

I.

Czy potrzebny jest program gospodarczy? Stawiamy to pytanie, gdyż jeszcze na początku ostatniej sesji sejmowej potrzeba tego programu była przez miarodajnych przedstawicieli obozu rządowego podawana w wątpliwość.

Jest rzeczą charakterystyczną dla naszych stosunków, że, o ile w okresie pomyślnej konjunktury poszczególne stronnictwa polityczne, jak i poważniejsze organizacje gospodarcze zgłaszały swe programy i zabierały chętnie głos w sprawach natury ekonomicznej i finansowej, to w miarę rozwoju kryzysu **zdradzają coraz większą niechęć,** już nietylko do programów, lecz nawet do wszelkiej szerzej ujętej dyskusji na najbardziej nawet aktualne tematy gospodarcze.

Niechęć ta, jak widzimy, udzieliła się też stronnictwu prorządowemu.

Stanowisko stronnictw opozycyjnych jest poniekąd zrozumiałe: wolą one ze względów taktycznych nie schodzić z wygodnej pozycji krytyków, wolą **obarczać rząd całkowitą i wyłączną odpowiedzialnością za obecny, ciężki stan gospodarczy,** niż podjąć ze swej strony jakąkolwiek inicjatywę, która mogłaby uczynić je w jakimkolwiek stopniu współodpowiedzialnymi. To **umywanie rąk** sprzeczne jest z dobremi obyczajami parlamentarnemi i nawet z punktu interesów czysto partyjnych jest o tyle niesłuszne, że brak aktywności i unikanie odpowiedzi na niepokojące szerszy ogół pytania, nie może nie przyczyniać się do upadku znaczenia partyj politycznych i ich przywódców w oczach społeczeństwa.

Gdy jednak stronnictwa opozycyjne mogą, słusznie lub niesłusznie, unikać wynurzeń programowych, to nie może się nie wydawać dziwnem, że stronnictwo rządowe zachowuje wciąż — nawet w przededniu nowych wyborów — stanowisko wyczekujące. Odgrywa tu, niewątpliwie, rolę **sprzeczność interesów i poglądów poszczególnych grup, wchodzących w skład B. B. W. R.** Niemniej można było się spodziewać, że po tylu latach wspólnej pracy nastąpi uzgodnienie chociażby w najbardziej podstawowej kwestji — biernego lub czynnego stosunku do kryzysu. Tymczasem jesteśmy świadkami, że rozbieżne prądy, nurtujące B. B. W. R., w ostatnich czasach raczej się zaogniły i **blok jako całość nie zdobył się nawet na żadne hasło, które stanowićby mogło drogowskaz dla naszej polityki gospodarczej.**

Przechodząc zkolei do określenia stanowiska rządu, stwierdzić musimy, że było ono do ostatniej chwili bierne. Nie chcę z tego robić specjalnego zarzutu, gdyż szereg innych krajów doniedawna zachowywało jeszcze wiarę w **„automatyczne wyrównanie“** i na czele tych krajów stała Francja, która nie doceniała również charakteru obecnego kryzysu światowego.

Występując w końcu 1932 r. z planem walki z kryzysem (w broszurze pod tytułem: „Nowe Drogi Gospodarcze“), nie żywiłem też żadnych złudzeń co do dalszego kierunku naszej polityki gospodarczej. I rzeczywiście, naszym sferom rządowym w dalszym ciągu przyświecało rzucone przez b. premjera p. Prystora hasło **„zaciskania pasa“.**

Na słynnym wiecu gospodarczym, który się odbył na wiosnę 1933 r. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, panował jeszcze nastrój różowy. Słyszeliśmy opinję, że obecny kryzys nie wypływa bynajmniej z wadliwości struktury gospodarczej, że jest on jakby okresem defensywy, po którym nastąpi niezawodnie okres ofensywy, czyli dobrej konjunktury gospodarczej. Ekonomiści rządowi pokładali nadzieję w rozwoju handlu zagranicznego, postępach kapitalizacji wewnętrznej i t. p. Już znacznie później słyszeliśmy oświadczenia, że rząd uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, że **teraz społeczeństwo powinno się zdobyć na własną inicjatywę.** Równolegle z tem czynniki rządowe wypowiadały się stale przeciwko jakimkolwiek eksperymentom, uważając, że Polska jest za biedna, żeby pozwolić sobie na ryzykowane próby. Dawano też wyraz przekonaniu, że z chwilą poprawy sytuacji w innych państwach, gospodarczo silniejszych, — Polska automatycznie wyjdzie z kryzysu.

W każdym bądź razie nigdy nie uważano kryzysu za klęskę, do walki z którą należy zmobilizować wszystkie siły i środki.

Nasze t. zw. „sfery gospodarcze“ w dalszym ciągu doradzają rządowi, żeby nie schodził z drogi **„klasycznych doktryn ekonomicznych“**, wypowiadają się przeciwko **„nakręcaniu konjunktury“** i zalecają politykę **„ostrożnego przystosowywania się do kryzysu“.**

Powoływanie się na **klasyczne doktryny** stało się u nas bardzo modne, aczkolwiek bierny stosunek do zjawisk gospodarczych przez naukę ekonomiczną bynajmniej nie jest zalecany i naukowo dałoby się łatwiej uzasadnić konieczność umiejętnego nakręcania konjunktury, niż politykę dostosowywania się do warunków nieznośnych i uniemożliwiających wyjście z bezwładu.

Wiemy też z historji, że zapobiegliwe rządy przychodziły zawsze z pomocą życiu gospodarczemu, nietylko w chwilach przesileniowych, lecz i w okresach pomyślności gospodarczej.

Simon szczerze i bez ogródek przedstawia sytuację europejską.

Co Anglicy usłyszeli w Berlinie, Moskwie i Warszawie? Żądania Hitlera są niesłychanie wielkie. Stanowisko Anglji w Stresie.

Londyn, 10. 4. (PAT.) Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon wygłosił dziś w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej. Simon oświadczył, iż wizyty angielskich ministrów do stolic europejskich miały na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie. Kanclerz Hitler — powiedział Simon — oświadczył wyraźnie, iż **Niemcy nie są skłonne do podpisania paktu wschodniego, zawierającego klauzulę wzajemnej pomocy.** Niemcy nie chcą także przystąpić do paktu wschodniego wzajemnej pomocy z Sowietami. Hitler oświadczył, iż Niemcy przychylnie ustosunkowują się do paktów nieagresji pomiędzy mocarstwami zainteresowanemi w sprawach wschodnich, ale pakt ten zawierać będzie klauzulę konsultacyjną na wypadek agresji. **Hitler nie chce, aby Litwa brała udział w jakimkolwiek pakcie o nieagresji.**

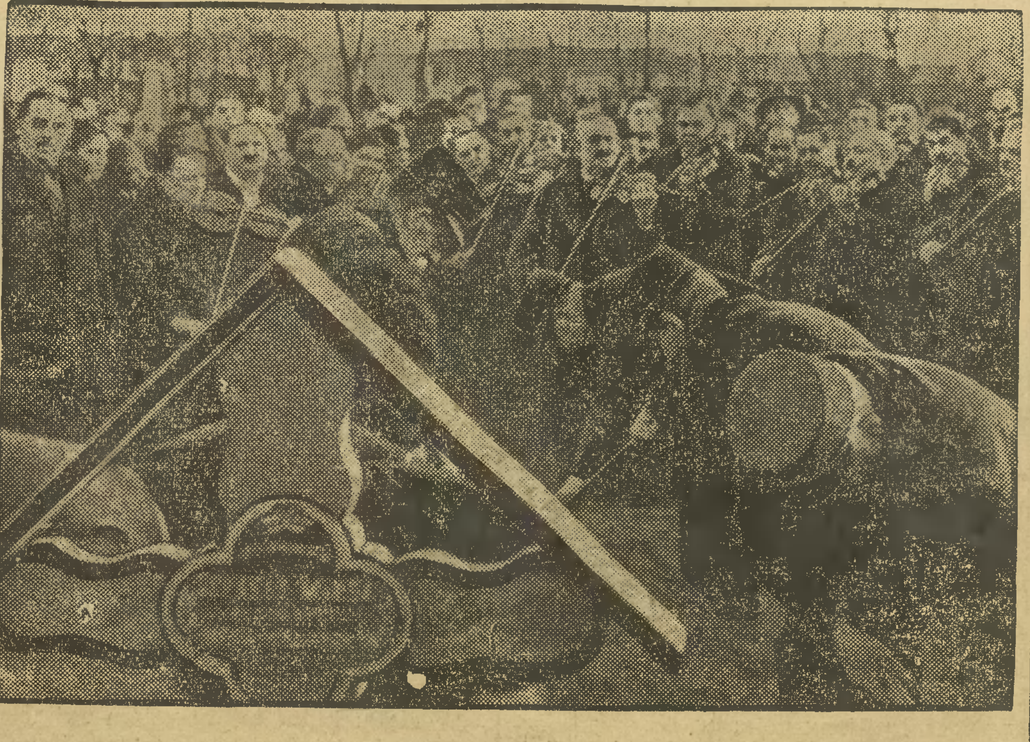
Minister Eden dowiedział się w Moskwie, że rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków **w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie w myśl komunikatu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów.** Rząd sowiecki podkreślił, że zdaniem jego pakt wschodni nie zmierza do okrążenia jakiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników. Rząd sowiecki uważa, że **udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia.**

W Warszawie — oświadczył Simon — minister spraw zagr. Beck wyjaśnił, **że Polska przez układ ze związkiem sowieckim i Niemcami ustaliła spokojne warunki na swoich obu granicach.** Polska musi sobie zadać pytanie, czy nowe propozycje **polepszyłyby, czy też pogorszyły pomyślną atmosferę, ustaloną przez te dwa układy.**

Jeżeli chodzi o pakt Europy środkowej, zrozumieliśmy w Berlinie, że rząd niemiecki **nie odrzuca idei podobnego układu dla względów zasadniczych.** Hitler dał do zrozumienia, że gdyby inne mocarstwa, które chcą zawarcia paktu Europy centralnej doszły do porozumienia co do tekstu tego paktu, wówczas rząd niemiecki gotów jest taki tekst rozpatrzeć. Minister Beck oświadczył Edenowi, **że Polska gotowa jest zająć przyjazne stanowisko wobec paktu Europy środkowej** i przypuszcza, że układ taki mógłby doprowadzić do uspokojenia i wzrostu zaufania w Europie centralnej.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Pogrzeb węgierskiego prymasa cyganów.



Na cmentarzu budapeszteńskim w sposób wyjątkowo uroczysty odbył się pogrzeb węgierskiego prymasa cyganów Karola Bury. W chwili gdy na trumnę zaczęły padać grudy ziemi setki cygańskich skrzypków zawiodły żałosne pieśni, oddając w ten sposób ostatni hołd swemu wodzowi i mistrzowi.

Simon szczerze i bez ogródek...

(Ciąg dalszy)

Benesz jest z dania, iż w tej sprawie będzie uczyniony krok naprzód w Stresie.

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie, Hitler oświadczył, iż Niemcy **pragną posiadać 36 dywizyj o stanie liczebnym 500.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni, włączając w te dywizje wojska szturmowe, t. zn. SS i wojska policji zmilitaryzowanej. Niemcy** — mówił dalej Simon — **domagają się wszystkich rodzajów broni, które posiadają inne państwa** i nie są skłonne powstrzymać się od produkcji pewnych typów broni, dopóki inne kraje będą je posiadać. W sprawie zbrojeń morskich Niemcy domagają się z pewnemi zastrzeżeniami **35% tonażu brytyjskiego.** Co się tyczy lotnictwa, Niemcy żądają **parytetu z W. Brytanją i Francją.** Hitler dodał, że żądania Niemiec zależą od tego, **czy wojskowe lotnictwo sowieckie nie wpłynie na konieczność rewizji tych żądań.** Jeżeli układy, dotyczące ograniczenia zbrojeń doszłyby do skutku, wówczas Niemcy wykonałyby układ o stałej i automatycznej kontroli pod warunkiem, że kontrola taka byłaby stosowana w jednakowej mierze do wszystkich mocarstw. Rząd niemiecki jest przychylnie usposobiony do projektu paktu lotniczego pomiędzy mocarstwami lokarneńskiemi.

Omawiając sprawę Ligi Narodów, Hitler uczynił aluzję do swojego oświadczenia z maja 1931 r., w którem zaznaczył, że **Niemcy w dalszym ciągu nie będą brały udziału w Lidze Narodów, jeżeli pozostaną „krajem nie posiadającym pełnych praw".** Jako przykład Hitler oświadczył, że Niemcy znajdują się **w sytuacji niższości, nie posiadając kolonij.** Simon oświadczył, iż ograniczył się do wysłuchania tego, co oświadczyli inni. Nie należy jednak przypuszczać, że ministrowie brytyjscy nie zwrócili uwagi na poważne rozbieżności poglądów co do pewnych punktów. W swojem przemówieniu Simon ograniczył się do najważniejszych spraw chociaż podczas rozmów poruszano rozmaite inne tematy. Zważywszy, iż komentarze wielkich dzienników brytyjskich są częstokroć uważane na kontynencie za wyraz poglądów rządu, pożądanem jest zaznaczyć, iż **rząd brytyjski pozostaje wierny swojemu zapewnieniu, iż weźmie udział w konferencji w Stresie, nie formułując zgóry swojego stanowiska.** Simon ma nadzieję, że opinja publiczna zagranicy poczeka na oficjalne oświadczenia rządu zanim wyciągnie wniosek z jakichkolwiek nieautoryzowanych komentarzy.

Zmiana na stanowisku posła węgierskiego w Warszawie.

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.). Poseł węgierski w Warszawie, min. Piotr de Matuska złożył w dniu 9 bm. wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych p. J. Beckowi, a następnie wiceministrowi J. Szembekowi.

Jak wiadomo, minister de Matuska, który na stanowisku posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgier pozostawał w Warszawie od dnia 3-go grudnia 1930 roku, mianowany został posłem węgierskim w Sofji.

Następcą min. de Matuski w Warszawie mianowany został dotychczasowy węgierski wiceminister spraw zagranicznych min. Andras de Hory.

Olbrzymie manifestacje
na rzecz Ludendorffa.

Berlin, 10. 4. Do całego szeregu świąt i obchodów, dołączono obecnie jeszcze jedną uroczystość, a mianowicie **70-tą rocznicę urodzin najstarszego z żyjących dziś jeszcze generalissimusów wojny światowej gen. Ludendorffa.**

Rocznica ta obchodzona była we wtorek z najwyższego rozkazu w całej Rzeszy niczem **największe święto narodowe.**

Już od samego rana cały Berlin jak również inne miasta **niemieckie tonęły w powodzi flag.**

W stolicy odbyła się potężna parada wojskowa, mająca widocznie na celu wzmocnienie tradycyj dawnej armji cesarskiej. Nadto odbyły się niezliczone pochody manifestacyjne i zebrania, na których mówcy w patetycznych zwrotach sławili zasługi solenizanta, czcząc go jako najgenjalniejszego wodza niemieckiego w wojnie światowej.

Kult, jakim otaczają starego generała sfery rządzące, przebija najlepiej z treści telegramu, nadesłanego solenizantowi do jego posiadłości w Tutzing nad jeziorem Starnberg w Brandenburgji, przez min. propagandy Goebbelsa. Telegram ten brzmi: „Wielkiemu wodzowi armji niemieckiej, który przez cztery lata dźwigał na swoich barkach najcięższą odpowiedzialność za losy narodu, odważnemu wyznawcy nowego światopoglądu nacjonalistycznego, bojowcowi w walce z nadludzką potęgą, w dniu 70-tych urodzin składa wyrazy najgłębszego hołdu — Goebbels".

Podobne depesze wysłali do Tutzing wszyscy członkowie rządu i tysiące innych osób.

Pięć punktów instrukcyj
dla delegacji brytyjskiej.

Londyn, 10. 4. (PAT). Postanowienia gabinetu brytyjskiego, stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierać mają następujące punkty:

1. Rząd brytyjski uważa za niezbędne potwierdzenie postanowień lokarneńskich, aby przestrzec Niemcy **przed dalszemi krokami jednostronnego naruszania zobowiązań międzynarodowych.** Deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy **strefy zdemilitaryzowanej.**

2. Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu niewzruszenie na gruncie deklaracji anglo-francuskiej z 3 lutego i uważa realizację tego programu w całości za jedynie słuszną drogę, celem **zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego.** Wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, rząd brytyjski uważa **za pożądane i godne poparcia.**

3. Częściową realizację programu londyńskiego, np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw lokarneńskich, rząd brytyjski uważa dzisiaj za niecelową. Wogóle dyskusja dzisiejsza wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego dla konwencji lotniczej znacznie osłabło, co niewątpliwie spowodowane zostało przyznaniem się Niemiec do tego, że **niemieckie wojska napowietrzne już się równają brytyjskim o ile nie są większe od nich.**

4. Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycję w sprawie paktu wschodniego, **o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwiła przystąpienie doń Polski z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec.**

Żadnego czynnego udziału W. Brytanja w pakcie wschodnim **nie weźmie.** Rząd brytyjski **przeciwny jest** jednak wyzyskiwaniu ram ewentualnego paktu wschodniego **dla stworzenia przymierzy, dzielących Europę na obozy.**

5. Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie **utrzymania integralności Austrji,** widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego przystąpienia doń. Udział W. Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultatywnej, jak obecnie.

Powyższe 5 punktów tworzy kanwę, na której Mac Donald i Simon mogą w ramach daleko idącego upoważnienia do podejmowania decyzyj **prowadzić akcję w miarę uzgadniania swoich stanowisk ze stanowiskami delegatów Francji i Włoch.**

Co do taktyki w Genewie, Mac Donaldowi i Simonowi, którzy obaj udadzą się na nadzwyczajną sesję do Rady Ligi, pozostawiono dyskrecjonalną swobodę działania.

*

Stanowisko Anglji będzie bardzo trudnym orzechem do zgryzienia dla Francji, która wraz z Włochami dąży do zawarcia sojuszu z Rosją. Czy pośrednictwo angielskie będzie mogło powstrzymać te mocarstwa i okiełzać Niemcy, należy nieco powątpiewać. Berlin zrozumie napewno politykę angielską jako zachętę do prowadzenia „Machtpolitik", a Francja z Włochami poczują się tem jeszcze bardziej zagrożone. Może się również skończyć na taktycznym kompromisie i wówczas Laval pojedzie do Moskwy z misją zawierania sojuszu bez zbyt wielkiej reklamy, aby nie drażnić Anglików

Wieczór polski w operze paryskiej.

Paryż, 10. 4. (PAT.) Wczoraj w Operze Komicznej odbył się wieczór polski, zorganizowany **pod protektoratem prezydenta republiki Lebrun i ambasadora Chłapowskiego.** Program wieczoru obejmował występy Marji Modrakowskiej, która odśpiewała kilka pieśni polskich oraz „Pieśń Bilitis" Debussy'ego, Aleksandra Unińskiego, który odegrał szereg utworów Chopina.

Wielką atrakcją wieczoru był **występ baletu warszawskiego pod kier. Parnella,** który odtańczył kilka kompozycji tanecznych do muzyki Szymanowskiego **„Umarł Maciek, umarł",** szereg tańców weselnych z łowickiego, tańce góralskie oraz wesołą kompozycję „Dożynki". Balet polski wystąpił w dekoracjach komponowanych przez W. Jewniewiczową, F. Topolskiego i G. Gałewskiego. **Dyrygował kapelmistrz Jerzy Sillich.**

::

Premjer Sławek na zamku.

Warszawa, 10. 4. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa rady ministrów **W. Sławka,** który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Dalej p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął bułgarskiego ministra oświaty **p. Radewa,** który bawi w Warszawie w związku z podpisaniem konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej.

Orkany szaleją na lądzie i morzu.
Setki ofiar i olbrzymie straty materjalne.

Manilla, 10. 4. Nad prowicjami Samar i Albay na wyspach Filipińskich przeszedł tajfun o niebywałej sile, wyrządzając wszędzie wielkie szkody. Dotychczas stwierdzono **60 zabitych,** lecz liczba ofiar z pewnością jest większą, gdyż setki domów legły w gruzach. Tysiące osób pozostało bez dachu.

W Borongan na wschodniem wybrzeżu prowincji Samar **zginęło 25 osób.** Prawie wszystkie domy w mieście doznały zniszczenia względnie uszkodzenia przez tajfun. W stolicy Catbalogas **znaleziono czterech zabitych i kilkudziesięciu rannych.** Niemniej ucierpiała stolica prowincji Albay, Legaski. Szkody obliczają na miljony. Rząd podjął szeroką akcję niesienia pomocy poszkodowanym.

Przeszło 21 tysięcy ludzi **znajduje się bez dachu nad głową.**

Cyklon w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 10. 4. Według ostatnich doniesień, liczba ofiar cyklonu, który szalał w **stanach Louisiana, Texas i Missisipi, wynosi 40 zabitych i kilkuset rannych.** W samem mieście Gloster w stanie Missisipi **20 osób poniosło śmierć.** Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Straty materjalne wynoszą miljony dolarów.

Bratisława, 10. 4. Nad okręgiem Rożnawy (zachodnia Słowaczyzna) szalała we wtorek po południu katastrofalna burza, **połączona z orkanem o niebywałej sile.** Trąba powietrzna o rozmiarach, jakiej nie przypominają sobie najstarsi ludzie tych okolic, wyrwała dziesiątki wysokich drzew wraz z korzeniami oraz uniosła w powietrze całe bloki skalne.

W przeciągu kilku minut cała okolica zamieniła się w pustynię skalną. Wszystkie pola i sady pokryte **zostały grubą warstwą kamieni i piasku,** kilkanaście mniejszych domów zawaliło się pod naporem spadających drzew i kamieni. Pod walącemi się drzewami **zabitych zostało dwóch wieśniaków, kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie rany.**

Wśród ludności wybuchła niesłychana panika. W pierwszej chwili włościanie sądzili, że to trzęsienie ziemi, potem znowu rozeszła się pogłoska, że **ma się do czynienia z huraganowym atakiem nieprzyjacielskich samolotów.** Po ustaniu nawałnicy i orkanu ludność przez kilka godzin nie opuszczała swoich siedzib.

Wicher przewraca pociąg.

Nowy Jork, 10. 4. Z Meksyku donoszą, że w niedzielę szalał silny orkan nad półwyspem Yucatan. Orkan **wyrzucił pociąg ze szyn, przewracając wszystkie wagony.** Z pod gruzów wydobyto dotąd **trzech zabitych i 20 rannych.**

W ciągu kilku minut orkan zniszczył połączenie telefoniczne, telegraficzne i przewody elektryczne. Również domy uległy zniszczeniu. Szkody są bardzo wielkie

Burza na jeziorze Bodeńskiem.

Wiedeń, 10. 4. Na jeziorze Bodeńskiem niedaleko Lindau zatonął **szwajcarski statek towarowy „Ren".** Z czteroosobowej załogi zdołano uratować tylko jedną osobę. Los trzech pozostałych jest nieustalony, gdyż na jeziorze szaleje **gwałtowna burza.**

40 rybaków zginęło na wzburzonem morzu.

Tokio, 10. 4 (PAT). Silna burza, jaka przeszła nad Formozą, uszkodziła wiele wsi. Brak dotychczas wiadomości o losie flotyli rybackiej, która odpłynęła w niedzielę wieczorem na połów i dotychczas nie powróciła. **Istnieje obawa, że 40 rybaków utonęło.**

Licytacja w niedzielę Palmową?

Urząd Skarbowy w Wejherowie podał do ogólnej wiadomości, że w dniu **14 kwietnia rb. o godzinie 11 przed południem** na placu Brunona Markowskiego przy ul. Sobieskiego, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego i obcych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji kantówek, desek i bali sosnowych ogólnej wartości 11.600 złotych.

Wyznaczenie czynności egzekucyjnych na niedzielę i do tego w czasie głównego nabożeństwa — przy głównej ulicy, napewno nie wywrze dodatniego wrażenia wśród katolickiej ludności Kaszub.

A może do urzędowego obwieszczenia zakradła się omyłka?

Prosimy o wyjaśnienie. *[nl]*

List z Belgradu.

„Pax Balkanea"

Pokój Bałkański.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Belgrad, początkiem kwietnia 1935 r.

Bałkany mają już tą ustaloną opinję, że są tą częścią Europy, w której się rodzą pożary, które w następstwie ogarniają całą Europę. Obecna ogólna sytuacja w Europie zadaje jednak kłam tej opinji i potwierdza słuszność doktryny, stale głoszonej przez wybitnych mężów stanu bałkańskich, że pożary te wzniecała przeważnie obca ręka i że pokój nastąpi na Bałkanach z chwilą, kiedy zasada „Bałkany dla narodów bałkańskich" stanie się rzeczywistością.

Podczas gdy mężowie stanu angielscy, francuscy i włoscy czynią wraz z sowieckimi rozpaczliwe wysiłki, by zabezpieczyć powszechny pokój od niebezpieczeństwa, jakie widzą w nastrojach i dążeniach Trzeciej Rzeszy, której tworem i wyrazem jest Hitler, to się na Bałkanach układają stosunki w sposób, który pozwala na nadzieję, że tu **zapanuje trwały i obfity w plody pokój.**

Jeżeli się myślą zwrócimy do dalszych i do tych bliższych czasów, kiedy państwa i narody bałkańskie toczyły między sobą najzacieklsze walki a potem spojrzymy na dzisiejszą rzeczywistość, nie łatwo nam przychodzi uwierzyć, że się znajdujemy przed rzeczywistością, a nie przed jakiemś złudzeniem chwilowem i przejściowem.

Niema już monarchji austro-węgierskiej, niema carskiej Rosji; a i walka jaką toczyła Anglja z Rosją przez cały wiek o Bosfor i Dardanele, należy do historji. Odrodzona Turcja jest tu dziś panem absolutnym. Jedno z mocarstw zachodnich łudziło się przez jakiś czas myślą, że po upadku Austrji i Rosji ono jest powołane od odegrania dominującej roli, roli arbitra na obszarze bałkańsko-małoazjatyckim; szybko odnawiająca się potęga Niemiec zmusiła i to mocarstwo do zajęcia pozycji obronnej; widoki ekspansji kolonjalnej stały się dla niego upragnionym mostem odwrotu. Narody i państwa bałkańskie wyzwolone z presji zewnętrznej i od przymusu podporządkowania swoich życiowych interesów, interesom postronnych, potężniejszych czynników, **znalazły nareszcie drogę wolną, zapewniającą im pokojowe współżycie.**

Pięta Achilesową Bałkanów była niewątpliwie Bułgarja. Państwo i naród bułgarski znajdował się od wczesnego średniowiecza aż do dni naszych w stałej rywalizacji i walce z państwem i narodem serbskim. Zanadto śmiałą była nadzieja, że się naród bułgarski pogodzi z losem, który był dla niego tak okrutnym. A jednak usiłowaniom monarchów obu państw ś. p. króla Aleksandra i króla Borysa udało się przełamać pierwsze lody, stworzyć atmosferę która umożliwiła zetknięcie się przedstawicieli różnych warstw obu narodów i utorować drogi do szczerego porozumienia. Współpraca inteligencji obu narodów: kleru, uczonych, literatów, dziennikarzy, młodzieży akademickiej bije dziś pełnem tętnem i **nacechowana jest dużą wiarą i serdecznością.** Za cichem porozumieniem obopólnem usunięto trudniejsze zagadnienia na dalszy plan, pozostawiając ich rozwiązanie nadchodzącym pokoleniom, które nie wyrosły w atmosferze wzajemnej rywalizacji, walki i nienawiści. Rozbicie i zgniecenie przez rząd bułgarski Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, która dotychczas potrafiła narzucić swą wolę prawie wszystkim rządom bułgarskim i wszystkim warstwom narodu bułgarskiego, której działalność terorystyczna na obszarze Macedonji jugosłowiańskiej i greckiej i Dobrudży rumuńskiej doprowadzała do tak częstych zatargów między Bułgarją i jej sąsiadami a ze swej strony tych sąsiadów do represalij Bułgarję boleśnie upokarzających — było także do pewnego stopnia spowodowane pragnieniem rządu bułgarskiego **usunięcia wszelkich przeszkód, utrudniających pojednanie Bułgarji z jej sąsiadami.** Czyn ten był czynem heroicznym. Ułatwienie komunikacji między obu krajami, ożywienie stosunków handlowych tworzą dalszy etap na drodze porozumienia.

Najciekawszym objawem na obszarze bałkańsko-małoazjatyckim jest niewątpliwie Turcja. Niektóre państwa europejskie uważały to za wykluczone, by Turcja Kemal-Paszy, odrodzona i odmłodzona, naprawdę ostatecznie zrezygnowała z ogromnych obszarów, jakie w wyniku wojny światowej straciła. W obozie rewizjonistycznym a i poza nim liczono np. na to, że **Turcja weźmie czynny i wybitny udział w krucjacie przeciw Bolszewikom.** Zwłaszcza Węgrzy duże nadzieje pokładali w swe rasowe pokrewieństwo i w wspólne niebezpieczeństwo, grożące niby obu narodom ze strony bolszewickiego dziś, a niegdyś carskiego panslawizmu. Były to iluzje, naiwne iluzje. Kemal Pasza — dziś Ata Turk — zdołał przekonać naród turecki, że odrodzenie jego wymaga wyrzeczenia się wszystkich krajów przedwojennej Turcji o ludności nietureckiej i skupienia wszystkich sił narodu dla **obrony wolności i nienaruszalności etnograficznego obszaru tureckiego.**

Venizelos nie wyrzekał się Wielkiej Grecji ze Smyrną i okolicą w Małej Azji i z Konstantynopolem. Nie udało się zrealizowanie tej myśli w oparciu na Anglję r. 1922: gdy się ta spostrzegła, że Grecja jest czynnikiem wojskowo od Turcji o wiele słabszym, wycofała się z imprezy, która się dla Grecji skończyła haniebną klęską wojenną i katastrofalnym upadkiem jej znaczenia w systemie państw bałkańskich. Venizelos, który potrzebował urzeczywistnienia myśli Wielkiej Helady dla utrwalenia swoich i swego stronnictwa rządów w Grecji, nie dał za wygrane. **Zbliżył się do Włoch.** Liczył na to, że Mussolini ze słów przejdzie do czynu, że wkroczy na drogę realizacji misji Włoch — spadkobierczyni imperjum rzymskiego, na drogę działań wojennych, celem zajęcia tureckiej prowincji Adalji i sąsiednich obszarów, położonych na południowym brzegu Małej Azji a przyrzanych Włochom przez Anglję, Francję i Rosję traktatem londyńskim z r. 1916... Grecja jako sojusznik Włoch odzyskałaby przy tem ziemię Smyrneńską na zachodnim brzegu Małej Azji, niektóre wyspy tureckie Morza Egejskiego a może i sam — Carogród. Był Venizelos dlatego stanowczym przeciwnikiem Bałkańskiej Ententy; nie chciał, by Grecja broniła całości Jugosławji wobec terytorjalnych pretensji Włoch i jej sojuszników Bułgarji i Albanji. Zlekceważył prawdę, że się **Grecja w skromnej tylko mierze przyczyniła do klęski Turcji** w r. 1912, do klęski Bułgarji w r. 1913, do klęski obu tych państw w wojnie światowej, że we wszystkich wypadkach zawdzięczała swe terytorjalne i polityczne zdobycze zwycięstwom mocarstw i państw, do których się przyłączyła, więc szczęśliwej konjunkturze. Zawiodła ta nadzieja w konjunkturę w r. 1922, gdy Grecja liczyła na oręż angielski, a w rezultacie sama jedna musiała stanąć do walki z Turcją. Zawiodła i dziś. **Venizelos dążył do nieograniczonej i trwałej władzy w Grecji** i dla władzy samej i dla przeprowadzenia swego programu polityki zagranicznej. Ale w chwili, gdy czynem rewolucyjnym po tą władzę sięgnął, gdy chciał dokonać od miesięcy a i od lat przygotowywany zamach stanu, w tej właśnie chwili nastąpiła fatalna dla niego zmiana konjunktury politycznej.

Włochom teraz i na długo, długo nie pora myśleć o wybrzeżach Małej Azji, ma ona bliższe, bardzo poważne troski o swą północną granicę, o północne wybrzeże swego Adrjatyku, o swe kolonje afrykańskie, o Abisynię. Rzeczywistość niemiecka rozwiała fatamorganę wschodnią. **Venizelos pozostawiony sam sobie, musiał upaść** a z nim i rewizjonizm na wybrzeżach Morza Egejskiego. Bałkańska Ententa wyszła z tej próby wzmocniona, bo dzięki jej, a zwłaszcza Turcji, Grecja była zabezpieczoną od tego, by który z jej sąsiadów lub postronnych czynników mógł wykorzystać jej trudności dla swoich celów, naruszyć jej całość terytorjalną. Rząd Grecji mógł spokojnie, bez nadmiaru ofiar, zlikwidować rewolucję.

Warto podkreślić, że się prestiż Turcji w południowo-wschodniej Europie i przedniej Azji opiera nietylko na jej własnych dużych zaletach, na jej sile wojskowej i rozumnej i celowej polityce, ale i w niemałym stopniu na jej porozumieniu ze Sowietami.

Barg Xela.

Paryska szkoła wojskowa otrzymała Legję Honorową.



Prezydent Francji **Alber Lebrun** nadał ostatnio krzyż Legji Honorowej szkole wojskowej w Paryżu, z której na 1750 wychowanków, biorących udział w wojnie światowej, zginęło 350. Po wręczeniu insygnjów orderu odbyła się defilada wychowanków szkoły przed Prezydentem Lebrunem.

Fryderyk Kampe. (28

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Oettinger delikatnie dotknął dłoni prezesa Jozue Manfielda. Ten poufały gest wszedł u niego w przyzwyczajenie od czasu, gdy z tytułu ciążących na nim obowiązków, był zmuszony do prowadzenia pertraktacyj z turystami, którzy koniecznie chcieli otrzymać pokój w przepełnionym hotelu Brandö.

— Przejdę do rzeczy, bo jeśli mnie pamięć nie myli, pan prezes bardzo się śpieszy. Niestety, nie wiem, gdzie przebywa obecnie ta pani. Zresztą, mówiąc szczerze, nie uważałem za potrzebne interesować się jej losem. Miałem za dużo pracy z tem, aby nie stracić pańskiego śladu, mister Manfield. Zjawiłem się dopiero teraz, ale spóźnienie powstało nie z braku inteligencji, lecz z braku... drobnych. Mister Manfield może podróżować często i prędko, my, ludzie prości i biedni, musimy się liczyć z każdym groszem.

Tak przemawiał Oettinger, maître z hotelu Brandö w Helsinkach. Był spokojny, powściągliwy w słowach i w ruchach, zachowywał się jak dżentelman.

Doszli do końca korytarza i Manfield nagle się zatrzymał przy jednej z okazałych kolumn, podpierających sufit obszernego hallu.

Jak on wpadł na mój ślad? — myślał wszechmocny prezes olbrzymiego koncernu.

Był zmieszany do najwyższego stopnia, oszołomiony, nieomal zrozpaczony, a dusza, ta przeklęta, biedna dusza błądziła w labiryncie sprzecznych uczuć i ani jeden jasny promień nie oświetlił ciemności.

Oettinger stał obok w postawie pełnej szacunku. Nie zapomniał na chwilę, jaki dystans dzieli go od jednego z najpotężniejszych przemysłowców, który kiedyś był jego gościem w hotelu Brandö.

— Panie prezesie, nie chcę zatrzymywać pana dłużej. Dawno przekroczyłem czas, którego pan mi udzielił łaskawie. Powiem krótko — potrzebuję trochę pieniędzy. Przewiduję w przyszłości, że nieraz będę zmuszony prosić o pomoc. Czy mogę zawsze przyjść do pana prezesa z pełnem zaufaniem, że nie spotka mnie przykra odmowa?

Manfield wyprostował się:

— A jeśli nie dam pieniędzy? A jeśli każę was natychmiast wyrzucić i raz na zawsze zabronię puszczać na próg tego domu?... Jesteście kompletnym idjotą i szantażystą. Mogę zawołać policję i zażądać, by was stąd usunęła.

Powiedział to wszystko tonem zimnym i twardym. Anzelm Lundquist napewno zatarłby ręce i zawołał: — To rozumiem! Takim to lubię pana!

Kelner Oettinger oparł się o kolumnę jak lord, który z zimną krwią przyjmuje wiadomość, że jego koń przegrał Derby.

Po jego cienkich wargach przemknął lekki uśmiech, niepozbawiony pobłażliwej wyrozumiałości:

— Ośmielę się zauważyć, panie prezesie, że nad tym krokiem trzeba mocno się zastanowić. Co ja, biedny kelner, mam do stracenia? Natomiast pan hrabia Borski, polski arystokrata...

Milczenie.

Oettinger podjął na nowo, jakby się usprawiedliwiał:

— Nagłe zniknięcie z naszego hotelu długo nie dawało mi spokoju. Nie wiem, czy pan hrabia pamięta, że wychodząc zapytał mnie, gdzie się znajduje zarząd koncernu naftowego. Następnego dnia poszedłem do portjera. Pan hrabia rozumie — kelner i portjer to są koledzy! Portjer dokładnie opisał mi pana, który przychodził po informacje i potem do późnego wieczora czekał przed bocznem wejściem do prywatnego biura — wszystko się zgadzało. Ten pan poszedł na górę; więcej już nie wyszedł. Podług gazet Jozue Manfield w tym czasie bawił w Helsinkach, prawda?

Rzucił ukośne spojrzenie na Borskiego i ciągnął dalej:

— Przyszedłem drugiego dnia rano i od tego samego portjera dowiedziałem się, że pan Jozue Manfield wyjechał do Sztokholmu. Pan hrabia Borski nie zjawiał się, więc przypuszczałem, że pojechali razem. Wtedy pomyślałem sobie o pięknej pani, która z prawdziwą rozpaczą szukała pana hrabiego i o tem, że dostałbym dobry napiwek, gdybym naprowadził ją na ślad. Na pański pech, panie hrabio, a moje szczęście, mam w Sztokholmie szwagra, robi zdjęcia fotograficzne dla gazet. Napisałem do niego. Później się okazało, że właśnie tego samego dnia wysłała go jakaś gazeta, żeby sfotografował wycieczkę hotelarzy amerykańskich, tymczasem on poplątał czas przylotu aeroplanów i zamiast hotelarzy sfotografował pana. Przysłał mi zdjęcie w liście i napisał, że przypadkiem udało mu się złapać słynnego Manfielda. Nikomu nie pokazałem fotografji, bo wiem, że pan prezes tego nie lubi.

W domu trzeszczały maszyny do pisania, klekotały aparaty Morse'a, trzaskały drzwi, z przytłumionem wyciem jeździły windy, z podwórza doleciało przeraźliwe zawodzenie syreny — Anzelm Lundpuist już zdążył wrócić ze śniadania, a prezes Jozue Manfield i jego prześladowca, maître d'hôtel Oettinger z Helsinek ciągle jeszcze stali na progu między korytarzem a hallem.

Raptem Jozue Manfield poruszył się i wyjął książeczkę czekową.

Oettinger przysunął się ostrożnie i zaglądał przez ramię jak pan prezes wypełnia czek. W ten sam sposób lubił czytać gazetę, którą trzymał jego sąsiad w tramwaju lub w wagonie. Obecnie taka sama czynność sprawiała mu bez porównania większą przyjemność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróż kajakiem z Polski do Szanghaju.

Fantastyczne przygody dr. Korabiewicza w Indjach.

Od dr. Korabiewicza, odbywającego, jak wiadomo, obecnie niezwykłą podróż kajakiem z Polski do Szanghaju, otrzymała prasa warszawska, za pośrednictwem konsulatu R. P. w Bombaju list z dalszemi szczegółami jego fantastycznej wędrówki.

Droga przez rzekę Indus, jak się okazuje, trudnościami przeszła wszelkie oczekiwania. Prąd z każdym dniem, jakby zyskiwał na sile. Wiatr stale dmie w oczy, a przeważnie prostopadły brzeg „uzbrojony" kolcami nawisłych krzewów, uniemożliwia holowanie łodzi. Pracujemy — pisze dr. Korabiewicz — od 8 rano do 8 wieczór bez przerwy na jedzenie, rozwijając szybkość **do półtora km. na godzinę.** Taki stan rzeczy doprowadza nas okresami do ostatecznego wyczerpania fizycznego i nerwowego, które odsypiamy w większych ośrodkach na względnie prawdziwych łóżkach. Prymitywizm życia tubylców oraz ciasnota „magazynów" kajaka zmusza nas do **żywienia się prawie wyłącznie ryżem.**

Ilość **krokodyli** od Kotri—Hyderabad znacznie się zmniejszyła i z tej strony tymczasem nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli do Bahawalpur warunki żeglugi nie poprawią się, to przerzucę się stamtąd na rzekę Dżumę **pociągiem.**

Jak się okazuje, jesteśmy na tej trasie **pierwszymi sportowcami.** O Polsce mało się tu wie. Dość obszerne omówienie naszej podróży ukazało się niedawno w dzienniku w Karachi. Artykuł o naszej wyprawie **w języku „urdu"** ukazał się również w jednem czasopiśmie Sekkaru.

W końcu swego listu dr. Korabiewicz składa serdeczne podziękowanie konsulatowi R. P. w Bombaju za okazaną pomoc i za wysłanie listów polecających do wszystkich placówek angielskich w Indjach z prośbą o ewentualną opiekę. Dzięki tym listom władze angielskie są o wyprawie służbowo zawiadomione i wszędzie starają się okazać pomoc naszym dzielnym podróżnikom.

Z KRAJU.

Najstarsza kobieta w Polsce. Katarzyna Rumunowicz, zamieszkała w Białymstoku, jest jedną z najstarszych osób w Europie, a najstarszą w Polsce, gdyż liczy **116 lat.** Brat jej Gabrjel Jan, zmarł niedawno mając 107 lat. Pracował całe swoje życie przy wódce i nawet w dzień śmierci wychylił kilka porządnych kieliszków...

Odbudowa mostów w powiecie żywieckim. Przystąpiono do odbudowy mostów, zniszczonych przez zeszłoroczną powódź. Oddano do użytku 4 mosty, z których największy jest most w Żywcu na Sole. Równocześnie prowadzona jest przez powiatowy zarząd drogowy we własnym zakresie budowa 2 mostów i opracowane są plany na odbudowę dalszych 9 mostów.

Proces o plugawy wiersz. Niebawem rozegra się przed sądem okręgowym w Warszawie ciekawy proces, w którym występować będzie laureatka nagrody poetyckiej Kazimiera Iłłakowiczówna przeciwko powieściopisarce Herminie Nadlerowej. Iłłakowiczówna ogłosiła drukiem w „Pionie" wiersz p. t. **„Do chrześcijan"**, który Nadlerowa skrytykowała dość ujemnie, stwierdzając, że **jest on szkodliwy dla pracy społecznej.** Poetka czuła się dotkniętą tą krytyką i skierowała sprawę na drogę sądową, skarżąc Nadlerową o obrazę czci.

W powiecie jaworowskim — według prasy ukraińskiej — wybuchł tyfus głodowy.

Doniosły wynalazek dla rolnictwa zgłoszony został w urzędzie patentowym w Warszawie. Wynalazek ten polega na wykorzystywaniu prądów elektromagnetycznych w atmosferze do użyźniania gleby przy pomocy specjalnych anten chwytających z powietrza prądy elektryczne.

Byłym dyrektorom Żyrardowa Voermerschowi i Caenowi sąd przedłużył prawo pobytu zagranicą do dnia 20 czerwca br.

Sekretarz sądowy zastrzelił sędziego. W miejscowości Łyntupy w pow. święciańskim w lokalu sądu grodzkiego rozegrała się tragedja. Od dłuższego czasu pomiędzy sędzią Kozłowskim a sekretarzem Januszkiewiczem istniały nieporozumienia. Sędzia, niezadowolony z pracy sekretarza, zwracał się z raportami, domagając się jego zwolnienia. Gdy strony zebrały się już na rozprawę, sekretarz Januszkiewicz wszedł na salę rozpraw i dał szereg strzałów do sędziego Kozłowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Januszkiewicza zatrzymano.

Sekciarska fabryka ślubów i rozwodów.

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Warszawy:

Organ **sekty Farona** „Polska Odrodzona" (nr. 7) donosi, że w dniu 19 marca r. b. przywódca sekty t. zw. kościoła starokatolickiego, Marcin Faron, „pobłogosławił uroczyście związek małżeński **inspektora wojew. P. P. i jednego urzędnika.** W uroczystości ślubnej wzięli udział **oficerowie P. P.** z nadkomisarzem P. P..."

Kto jak kto, ale oficerowie policji państwowej powinni wiedzieć, że **wszelkie akty, zarówno ślubów, jak i rozwodów, dokonywane przez funkcjonarjuszy sekty Farona, czy Hodura, z samego prawa są nieważne.** Sekta t. zw. kościoła starokatolickiego **nie jest uznana przez państwo,** jej funkcjonarjusze zatem nie są zdolni do działań publiczno-prawnych. W te sprawy już niejednokrotnie wkraczał prokurator. Należy również wyrazić **głębokie ubolewanie,** że policjanci-katolicy brali udział w obrzędach sekciarskich, nie zdając sobie zapewne sprawy, że wchodzą w konflikt z zasadami Kościoła, który **wyraźnie zabrania swym wiernym uczestniczenia w nabożeństwach i ceremonjach poszczególnych sekt.**

Ten sam numer „Polski Odrodzonej" donosi, że p. **L. Abczyński, inspektor woj. P. P.** złożył ofiarę 25 zł na budowę „katedry" sekciarskiej w Warszawie.

Z Rosji Sowieckiej.

POMNIK NEONOWY STALINA.

Sowiet miejski Leningradu postanowił wybudować na wysokiej wieży historycznej twierdzy Petropawłowskiej olbrzymi, **kilkunastometrowy posąg Stalina z rur neonowych,** które w nocy świecić będą **czerwonem światłem.** Posąg będzie dominował nad dawną stolicą rosyjską i będzie widoczny ze znacznej odległości. Władze moskiewskie aprobowały projekt sowietu leningradzkiego i poleciły przeprowadzić budowę posągu w jak najkrótszym czasie.

NAPAD RABUNKOWY I MORDERSTWO.

Z Moskwy donoszą: **Aresztowano czterech** rabusiów, którzy dokonali napadu rabunkowego na dom pewnego inżyniera i **wymordowali całą rodzinę** nieszczęśliwego, złożoną z 5 osób. Jednego z rabusiów zastrzelono w momencie aresztowania, gdyż stawiał opór, a trzech skazano na karę śmierci. Wyrok został bezzwłocznie wykonany.

ZAKAZ UŻYWANIA KRÓTKIEJ BIAŁEJ BRONI.

Pod grozą surowej odpowiedzialności **zakazano w Bolszewji wyrabiania,** przechowywania, sprzedaży i używania noży fińskich, kindżałów i tem podobnej krótkiej białej broni.

WYROKI ŚMIERCI.

W Kamieńcu Podolskim rozstrzelano 10 osób obwinionych **o roztrwonienie funduszów banku państwowego.** W ciągu ostatnich tygodni rozstrzelano dalszych 41 osób za różne przestępstwa.

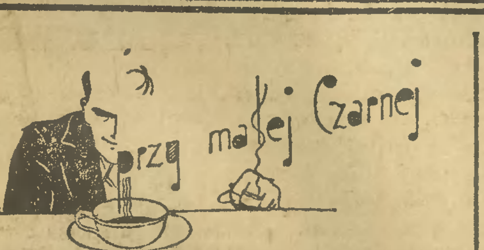
NIEDOSTATECZNE PRZYGOTOWANIE ZASIEWÓW.

Nadchodzą alarmujące wieści ze wszystkich stron Rosji **o niedostatecznem przygotowaniu wiosennej kampanji siewnej.** Zarządy „kołchozów", „sowchozów" i partyjnych organizacyj nadal zapewniają władze centralne o pomyślnych rezultatach kampanji, którą wkrótce mają rozpocząć.

W okręgu czelabińskim natomiast do tej pory nie wymłócono zeszłorocznych zbiorów z setek tysięcy hektarów i nie wypłacono zarobków.

ANALFABECI NA KOLEJACH.

Na kolei Samaro — Złatoustowskiej pełni funkcje konduktorów **70 zupełnych analfabetów.** Brygady konduktorskie pracują niekiedy w 75 procentach ponad normalny czas służby, tak, **że przemęczeni przesypiają często stacje.**



Zdaje mi się, że istotnie pan Franciszek pragnął mnie sobie skaptować. Zaczął bowiem dowcipem:

— W pocie czoła będziesz spożywał chleb wielkanocny!

To powiedziawszy, istotnie otarł pot, a obok położył spore zawiniątko. Domyśliłem się, że zmęczył się dźwiganiem szynki, którą poetycznie chlebem wielkanocnym nazywał.

— To się pani Franciszkowa ucieszy! — zagadnąłem.

— Tradycji stało się zadość. Ale co mnie to kosztuje! Pominąwszy wydatek... Widzisz pan — sam taskam nieszlachetną część ciała nieszlachetnego zwierzęcia. A kobiety — nie wyłączając i mojej władczyni — domagają się jeszcze specjalnych przywilejów, równouprawnienia socjalnego, politycznego, zarobkowego, towarzyskiego, sportowego.

— W niektórych dziedzinach mają to z nadwyżką.

— I jak tak sądzę. Np. chłopa w kiecce wzięliby za warjata, a sportsmenka — jak jej w spódniku niewygodnie — bierze portasy i hajda na nartach!

— To nic, panie Franciszku! Weźmy taką Bydgoszcz! Oblicz pan, procentowo, ile mężczyzn może pokazywać publicznie — no, np. w sali balowej — swoje plecy? Fabjan w operetce, a i to w specjalnym kostjumie. Tymczasem wszystkie kobiety mogą popisywać się dekoltem grzbietu.

— Jakto wszystkie. I Magdzia, nasza służebna? I Janowa ze Szwederowa też?

— O ile nie ma na plecach liszajów lub sińców od mężowskiej pięści. Któż jej zabroni?

— Opinja.

— Jaka? Bo męska nie. Męska opinja będzie tylko krytykować, czy dane plecki dosyć wymowne kształtem i cerą. Zato kobieta kobiecie będzie przyganiać: „Taka bezwstydna łakudra!"

— Redaktor jesteś też ptaszek! Odrazu zjeżdżasz na wcale niewielkopostne tematy.

— Któż zaczął, jeśli nie pan sam? A o co właściwie panu chodzi, panie Franciszku?

— O zasadniczą kwestję kobiecą. Rozumie się! Lecz mówmy poważnie!

— Czyżbym ja żartował? O ile wywnioskowałem — przejąłeś się pan gdzieś podsłuchanem narzekaniem zwiędłych sufrażystek, których postulaty sumują się w tem, żeby kobieta wybierała męża i żeby mężczyźni byli matkami.

— Fe, redaktorze!

— Zlituj się pan, panie Franciszku! Co w mojem powiedzeniu gorszącego? Zakończmy lepiej naszą rozmowę, skoroś pan tak drażliwy na sexus.

— Hę?

— No — na odmienność płci.

— Wcale nie jestem drażliwy, jeno pytam się, czy my, mężczyźni, jesteśmy naprawdę wrogami świata kobiecego?

— Teoretycznie — tak. W praktyce rzecz przedstawią się wprost przeciwnie. Najzawziętszym przeciwnikiem kobiety jest inna kobieta, albo raczej inne kobiety: świat kobiecy. W kwestji zdobycia grosza nie ma terenu, na którymby kobiety wzajemnie nie rywalizowały. W kwestji modnych nowości jedna dama dla drugiej będzie najzdradliwszą doradczynią; doradzi przyjaciółce ten kapelusz, w którym ta przyjaciółka wygląda jak koczkodan. W kwestji bojowej, t. j. w walce o zdobycie serca mężczyzny — wydrapie oczy rywalce. W kwestji kulinarnej... powiedz pan, Franciszku, czy pańska pani pochwaliła kiedykolwiek inną gospodynię?

— Rzeczywiście moja żona jest przekonana, że żadna inna niewiasta nie przyrządzi lepiej konserw i konfitur, żadna nie usmaży apetyczniejszego befsztyku, nie upichci smakowitszych babek, strucli, tortów. A zupy mojej żony?!!! Pan nie odmówisz, redaktorze, gdy cię zaproszę na święconkę? Taki gość!!!... Ale, pamiętaj redaktor! Szynkę możesz chwalić, ciasto podziwiać, zaś barszczyk...! Musisz kiwać głową, zachwycać się, mlaskać i cmokać; musisz prosić o drugą, trzecią filiżankę barszczu! To słabość mojej kobieciny! Jestem pewny, że daruje ci to, iż mnie późno w noc przetrzymujesz przy szachach w „Europie".

— Ja pana przy szachach przetrzymuję? Odkądże to my grywamy w szachy?

— No — nie gniewaj się, kochany redaktorku! Ale co ja mam na swoje usprawiedliwienie, kiedy tak często zdarza mi się po północy wracać z knajpki?

— Ładniesz mnie pan ubrał!!! I jeszcze śmiesz zapraszać?

— Redaktorze zacny! Barszczyk! Barszczyk będzie, że palce lizać! Na tej szyneczce, którą właśnie niosę. Co? Zapłaciłeś pan już kawkę? Panie starszy! Płacić. Dowidzenia, redaktorze! A pamiętaj! Barszczyk pani Franciszkowej!

— Zobaczę. Chyba spotkamy się. Jeszcze półtora tygodnia do jajka!

Drobne wiadomości.

— **Młodzież polska z zagranicy** wybiera się z początkiem lipca na zjazd do Warszawy.

— **Poseł litewski w Berlinie** wręczył rządowi berlińskiemu protest przeciwko prześladowaniu Litwinów oraz demonstracjom przed konsulatami litewskiemi w Niemczech.

— **W Niemczech** powstaje Liga Morska z siedzibą w Hamburgu. Przystąpiły do niej już 44 miasta.

— **Liczba bezrobotnych w Anglji** wynosi 2.153.870.

— **Huragan, który nawiedził stany Alabana, Mississipi, Floridę i Teksas,** spowodował wielkie spustoszenia. 34 osoby utraciły życie, 100 jest rannych.

— **Transporty broni i amunicji,** przeznaczone do Abisynji, bez żadnych przeszkód są przepuszczane przez terytorjum Somali francuskiej.

— **Rząd palestyński** przystąpił do rozbudowy portu w Jaffie, kosztem 54.000 funtów sterlingów.

— **Deutsche Arbeitsfront,** zgleichszaltowane związki zawodowe w Niemczech, liczące 16 miljonów członków, zużyły w jednym roku na rozjazdy i wsparcia 132 miljony marek, a składek ściągnęły 300 miljonów marek.

— **Pierwszą nagrodę uniwersytetu w Kurytybie** zdobył 17-letni Mirosław Barański, syn kolonisty polskiego.

— **Do Pittsburga** przybył nowy konsul polski dr. Karol Ripa. Polonja przyjęła go bankietem, w którym uczestniczyło 200 osób.

— **13853 Niemców** wywędrowało w roku 1934 za ocean.

— **Polacy w Pensylwanji** postanowili wznieść Pułaskiemu pomnik w parku Kirby między Wilkesbarre a Kingstonem.

— **Tomasz Gordon,** długoletni dyrektor administracji „Dziennika Chicagoskiego", bratanek śp. księdza Franciszka Gordona, generała zakonu Zmartwychwstańców, pochodzącego **z Tryszczyna pow. bydgoskiego,** powołany został przez prezydenta miasta Chicago na odpowiedzialny urząd **naczelnika wydziału ruchu samochodowego.** Chicago posiada więcej samochodów, aniżeli cała Polska.

Co jest istotą filmu sowieckiego?

Wysoki artyzm, ale i szkodliwa propaganda.

Niełatwą jest do zreferowania sprawa filmów sowieckich. Każde prawie pismo, interesujące się światem filmu, ma inny sąd, inne podejście do sprawy i inne wysuwa wnioski.

Produkcja obecnej Rosji, obchodząca w tym roku jubileusz 15-lecia, dużo spowodowała ruchu nietylko zresztą w świecie filmowym. **Filmem rosyjskim zainteresowali się wszyscy.**

Moskiewski festival filmowy był tylko potwierdzeniem wysokich walorów technicznych i wysiłków ludzi filmu sowieckiego. **Rosja doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia filmu.** Wiedziała, w jaki sposób zwrócić może uwagę świata na siebie w sensie dodatnim i dokonała swego.

W niedługim czasie, bo zaledwie w 15 lat, wybiła się na czoło produkcji filmowej, zdobyła rynek światowy, zawładnęła publicznością, podbiła krytyków. I trzeba pod tym względem wyrazić dla produkcji sowieckiej uznanie. **Do pracy zabrano się tam energicznie, nie szczędzono sił ani pieniędzy i dlatego cel został osiągnięty w zupełności.** Filmy, które niezawsze przypadają nam do gustu co do treści — montowane są starannie, z olbrzymim wkładem starań i artyzmu.

A teraz spojrzyjmy na produkcję sowiecką pod innym kątem widzenia.

Film sowiecki stał się w wielkiej mierze narzędziem propagandy ideologji sowieckiej. Prawdą jest, że z punktu widzenia artystycznego film stoi na wysokości zadania, że zachwycaliśmy się nieraz wspaniałą grą aktorów, świetnemi zdjęciami — lecz to jeszcze nie dowód, abyśmy nie zauważyli również wyraźnego zła — przemytu propagandy.

Wiemy doskonale, że **najlepszym sposobem propagandy jest bezsprzecznie film.** Jego oddziaływanie na masy jest ogromne. Największem powodzeniem w Polsce cieszą się filmy rosyjskie na południowo-wschodnich rubieżach kraju. Jak donosi jedno z tamtejszych pism, filmy sowieckie cieszą się takiem powodzeniem, że ludność wprost ogonkami oblega kasy kin.

W tym wypadku ogromnie dziwnym jest fakt, że **nasza cenzura filmowa tak mało zwraca uwagi na ten wielce dla Polski szkodliwy objaw.** Przecież ludność kresowa — przeważnie analfabeci — jest zupełnie bezkrytyczna, a znając język rosyjski, z chęcią idzie do kina. I co widzi? **Gloryfikację rządów komunistycznych.** Agenci komunistyczni mają też na tym odcinku bardzo ułatwioną pracę i to dzięki naszej własnej lekkomyślności. Chłop tamtejszy na wiecu słyszy słowa zachęty — na filmie widzi cuda i idea komunistyczna wsiąka w jego duszę jak jad.

Taka reklama ideologji komunistycznej jest w zupełności niepotrzebna.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce filmy sowieckie nie wywołują tego entuzjazmu — tutaj film przyjmowany jest więcej krytycznie i ludność więcej jest wrogo nastawiona i nie łatwo idzie na lep takiej propagandy.

Czynniki miarodajne winny sprawę tę ostatecznie załatwić i zająć odpowiednie stanowisko. **Film sowiecki winien bezwzględnie ostrzejszej podlegać cenzurze, by nie wywoływał wśród ludności niepotrzebnego entuzjazmu dla rządów komunistycznych.** Część opinji, zaślepionej w artystycznych walorach filmu rosyjskiego — winna na niego popatrzeć pod prostym kątem widzenia, a napewno ochłonęłaby w kilku procentach w entuzjazmie i uznaniu dla Rosji sowieckiej. **Filmy na rynek zagraniczny winny być kręcone dla sztuki a nie dla idei komunistycznej.** (jh).

Czy wiecie że...

Znakomity reżyser, Ernest Lubitsch został naczelnym kierownikiem produkcji wytwórni Paramount. Lubitsch sam będzie reżyserował dwa filmy rocznie. Pierwszym będzie prawdopodobnie film z Marleną Dietrich.

W Berlinie rozpoczną się wkrótce zdjęcia nowego filmu Jana Kiepury, ostatniego przed jego wyjazdem do Ameryki. Tytuł brzmi: „Kocham wszystkie panie". Obraz produkuje wytwórnia Ufa. W pozostałych rolach wystąpią Adela Sandrock, Theo Lingen i Hans Moser.

Słynna chińska artystka filmowa Yuan-Li-Yu, przezwana „Chińską Mary Pickford", odebrała sobie życie przez zażycie silnej dawki opium.

Oddawna oczekiwany film Chaplina, nosić będzie tytuł: „Produkcja Nr. 5". Będzie to satyra na zmechanizowane tempo życia i walkę człowieka z maszyną. Film będzie tylko synchronizowany podobnie jak „Światła Wielkiego Miasta".

„Ostatni walc" — film z życia Chopina podbił cały świat. Ostatnio wyświetlany w Londynie przez 7 tygodni wzbudził ogólny podziw i uznanie. Angielska para królewska, która była na uroczystej premjerze, opuszczała kino pod silnem wrażeniem wzruszającego dramatu życia Chopina.

Słynna para aktorów filmowych Laurel i Hardy, którzy od 7 lat występują razem pod pseudonimem Flip i Flap, rozeszli się. Laurel z powodu różnic z Hardym na temat przyszłych scenarjuszy nie odnowił kontraktu i wystąpił ze spółki.

Jedna postać — dwaj aktorzy.



Reżyser Reinhold Schünzel przystąpi w najbliższym czasie w Berlinie do realizacji filmu „Amphitryon". Treść filmu oparta będzie na miłosnych zachciankach Jowisza, uwiedzionego czarem pięknej Greczynki Alkmenę. Na drogę cnoty przywróci rozpustnego małżonka boska Juno, którą odtworzy... Adela Sandrock. Willy Fritsch odegra podwójną rolę Jowisza i Amphitryona, zaś rolę Alkmene młodziutka artystka teatralna Käthe Gold, która zadebiutuje w tym filmie na ekranie.

Na zdjęciu widzimy Henry Garata, który grać będzie w wersji francuskiej, — na prawo Willy Fritscha, wykonawcę tej samej roli w wersji niemieckiej.

Syn marnotrawny



Procesja w górach. Scena z wielkiego filmu zrealizowanego wśród niebotycznych gór Tyrolu i w Ameryce p. t. **„Syn marnotrawny".** W roli głównej słynny alpinista i doskonały artysta Luis Trenker. Obraz ten ukaże się w najbliższym programie kina „KRISTAL".

Jubileusz wynalazców taśmy filmowej.

40-lecie pracy braci Lumière.

(jh.) W roku 1891 **wynalazł Edison aparat służący równocześnie do zdjęć i projekcyj kinematograficznych.** Louis Lumière w roku 1895 ulepszył ten aparat i gdy zaprodukował swój wynalazek w Paryżu wywołał ogromne zainteresowanie.

Dnia 22 marca br. **minęło 40 lat wytężonej pracy braci Lumière uwieńczonej olbrzymiemi sukcesami.**

Francja pragnąc uczcić wynalazców tego ogromnego cudu techniki, jakim jest bezsprzecznie film, **organizuje na jesień br. specjalne uroczystości.**

Włosi skompletowali już teraz w Rzymie bardzo obszerny program jubileuszowy. Będą mianowicie pokazywane filmy z końca 19-go stulecia, zostaną wydane specjalne publikacje, radjo włoskie wreszcie nada specjalny program. Na imprezę tę **przyjechał specjalnie do Rzymu Louis Lumière.**

„Ahaswer".



Conrad Veidt jako **Ahaswer.** Nieśmiertelna legenda o Żydzie Wiecznym Tułaczu zawiera cztery epoki. W epoce pierwszej rozgrywa się rzecz w dniu ukrzyżowania Chrystusa; w drugiej w czasie wypraw krzyżowych, w trzeciej epoce akcja toczy się w 1290 r. w Sycylji; ostatnia w okresie inkwizycji w Hiszpanji 1560 r. Conrad Veidt znalazł w tym filmie okazję do wykazania swego wielkiego talentu dramatycznego. Poza tem bierze udział tysiące statystów i zawiera wiele silnych i malowniczych scen oraz bardzo stylową oprawę dekoracyjną.

Witold Conti pozdrawia Bydgoszczanki.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego).

Warszawa, w kwietniu.

Jednym z najsympatyczniejszych amantów polskiego ekranu jest niewątpliwie stale uśmiechnięty bohater „Janko Muzykanta" i ostatnio „Ślubów Ułańskich" — **Witold Conti.**

Od trzech przeszło miesięcy Conti występuje w roli Parysa w „Pięknej Helenie" — na deskach Teatru Letniego w Warszawie. Opera Offenbacha, z podkładem tekstowym Hemara cieszy się rzadko spotykanem powodzeniem.

Najłatwiej artystę „złapać" tam właśnie, więc poprostu przed przedstawieniem zjawiam się w garderobie artysty.

Conti na sam dźwięk nazwy Bydgoszczy uśmiecha się i mówi:

— **Bydgoszcz — to bardzo sympatyczne miasto.** Dużo miłych wspomnień z niego wyniosłem. Publiczność bardzo kulturalna. No i przedewszystkiem **Bydgoszczanki — nadzwyczajne.**

— To może Pan będzie im łaskaw coś o sobie powiedzieć — przerywam.

— Oczywiście! Zawsze chętnie i śmiało.

— Jakie są początki Pana karjery?

— O, to już dość dawno — nie pamiętam dokładnie dat, w każdym razie koło 25 roku. **Studjowałem w Paryżu i tam nakręciłem pierwszy swój film p. t. „Miss Lohengrin.** Potem grywalem dość często w filmach polskich, które Pan zapewnje zna. W ostatnim z nich w „Ślubach Ułanskich" grałem rolę majora Załęskiego. W filmie tym występowałem w czasie manewrów wojskowych i to też przyczyniło się do ujęcia roli, do zżycia się z nią.



— Jakie są Pana plany na przyszłość?

— Obecnie, jak Pan widzi, gram w „Pięknej Helenie", potem, to znaczy gdzieś **za dwa miesiące zagram w którejś operze.** Tytuł jeszcze nie ustalony. W przyszłym zaś sezonie chciałbym śpiewać w Operze. To jest moje pragnienie i do tego zmierzam.

— No, a w filmie?

— Mam kontrakt z Blok-Film, ale i tu jeszcze nie ustalono tytułu obrazu. **W każdym razie będę w tym sezonie na taśmie napewno.**

— Która z partnerek Panu najbardziej odpowiada?

— Wszystkie, jak dotychczas.

— Którą z artystek polskich uważa Pan za najlepszą?

— **Modzelewską, bo jest naprawdę zdolną i świetną aktorką.**

— A wogóle z gwiazd filmowych?

— **Carolę Lombard i Frederica Marcha.**

— Co Pan powie o polskich śpiewakach?

— Odznaczają się dobrą techniką głosową. Podoba mi się **brat Kiepury — Ladis, baryton Czaplicki i Fedyczkowska.**

— Jakie Pan lubi i uprawia sporty?

— **Głównie tennis i pływanie.** Lubię **jazdę konną.** Gimnastyki nienawidzę. Ot i wszystko!

Jeszcze chwilę rozmawialiśmy, Conti podpisał się na fotografji i powiedział na pożegnanie:

— A niech Pan nie zapomni **za pośrednictwem „Dziennika" zasłać ukłony sympatycznym Bydgoszczankom!**

Wan.

Bezrobocie uczy sprytu.

Kobiety są bardziej pomysłowe od mężczyzn.

Doradczynie w sprawach podróży.

W Londynie bezrobocie wśród kobiet zmniejszyło się poważnie, kobiety zaczęły sobie wymyślać nowe zawody.

Zjawiły się „ekspertki do spraw podróży". Do przybywającego do Londynu miljonera zgłasza się odrazu taka ekspertka i stylem telegraficznym proponuje mu usługi swoje. Interesant mówi, dokąd ma zamiar się udać i co zamierza załatwić po drodze.

O oznaczonej godzinie ekspertka przedkłada mu szczegółowo opracowany plan dnia: — Wyjeżdża pan o czwartej samolotem do Paryża. Przed tem bierze pan jeszcze udział w uroczystem śniadaniu, wydanem na pana cześć u Ritza. Teraz jest dziesiąta trzydzieści. O jedenastej odwiezie pana wspólnik. O godz. 12-tej musi pan podjąć czek w banku. O godz. 12,20 czeka na pana w City lord G. Program dnia podał mi pana sekretarz osobiście. Stąd jestem dobrze poinformowana. Proszę, niech mi pan nie weźmie za złe pytania: czy bagaż pana jest rozpakowany?

I oto za trzy funty pakuje „ekspertka" zajętego gościa. Praca jej trwa zaledwie godzinę. **Rzeczy zapakowane są fachowo, dokładnie i wygodnie.** Mister Richardson nabył w Londynie moc nowych rzeczy, na które w kufrach wcale niema miejsca. Gdyby rzeczy pakował sam, musiałby z pewnością nabyć jeszcze jedną walizę. Pod ręką ekspertki **wszystko zmieściło się doskonale.** Panna Verwick ma świetne referencje, a zarządy większych hoteli znają ją dobrze.

W normalnym czasie zarabia około 15 funtów tygodniowo, w sezonie musi brać sobie pomocnice.

Nie mogą się narzucać, a jednak muszą posiadać pełen taktu, a zaraźliwie dobry humor. Przy objęciu obowiązków osoby te podpisują kontrakt, że nie będą dążyły do wejścia do rodziny przez adoptację lub małżeństwo z osobą upośledzoną na umyśle.

Podczas sezonu stolica nad Tamizą spożywa niesamowite ilości sandwichów i przekąsek oraz kocktaili. Niektóre gospodynie mają sobie za punkt honoru, aby za każdym razem podać coś zupełnie nowego, oryginalnego. Angażują więc ekspertki, które muszą mieć bardzo rozwinięty smak i dużo gustu.

Intratnym zawodem jest też zawód „wąchaczki perfum", która **przez cały dzień wącha tylko nowe perfumy i preparuje mieszaniny zapachów.** Kto ma dosyć pomysłowości i dobre powonienie, może na tej drodze zapewnić sobie dobry zarobek.

Lekarki dusz.

Zalety osobiste potrzebne są bardzo rozpowszechnionym obecnie „Cheering up Ladies". Te panie, które można zaangażować przez specjalne biuro pośrednictwa pracy, mają za zadanie **wnieść wesele i pogodę do domów, w których panuje wieczne przygnębienie.**

Trudno nazwać te osoby „damami do towarzystwa". Muszą one posiadać wiele humoru, taktu i wszechstronne wykształcenie. Dotrzymują one towarzystwa smutnym kobietom, które na skutek jakiegoś ciosu **przestały interesować się sprawami bieżącemi** i powoli zmieniają nastrój swoich pacjentek. Szerzą one wkoło siebie miłą, pogodną atmosferę i **wprowadzają w dobry humor bogatych ludzi,** którzy są chronicznie w złym humorze, uczą ich niejako rozumieć wartość bogactwa. Trzeba np. **odwieść od myśli samobójczych bladego, wątłego, kulawego synka dolarowego multimiljonera.** Trzeba wyleczyć starszą damę, którą nieustannie prześladuje wizja końca świata.

Te **lekarki dusz** muszą posiadać **gruntowną znajomość psychologji.** Muszą umieć prowadzić błyskotliwą konwersację, muszą grać i śpiewać a przedewszystkiem muszą umieć uśmiechać się.

W jesieni premjera „Nieboskiej Komedji" we Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Dyrektor wiedeńskiego Burgteatru p. Herman Röbbeling oświadczył w rozmowie z korespondentem jednego z pism, że bardzo będzie się cieszył, jeśli wystawienie „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego w Burgteatrze wiedeńskim dojdzie prędko do skutku. Premjera „Nieboskiej Komedji" wyznaczona została na jesień 1935 roku.

Światowy kongres Litwinów.

Organizacje litewskie w Polsce otrzymały **zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie Litwinów** z całego świata, który odbędzie się w Kownie pod protektoratem prezydenta Smetony. Litwini z Wileńszczyzny wysyłają na kongres osobną delegację.

Olbrzymi pożar w Paryżu.



Katastrofalny pożar o rzadko spotykanych rozmiarach miał miejsce w dzielnicy Jeanne d'Arc w Paryżu. Pastwą płomieni padł duży magazyn opon samochodowych. Można sobie wyobrazić straszliwy zapach płonącej gumy, który zatruł całą dzielnicę.

Stacja telewizyjna już pracuje.

Przed kilku dniami rozpoczęto w Niemczech transmisję filmów dźwiękowych. — Zasięg stacji 100 klm.

W Berlinie rozpoczęto stałe programowe nadawanie przez stację Berlin—Witzleben **obrazów telewizyjnych, synchronizowanych z dźwiękiem.** W ten sposób umożliwione zostało **oglądanie przez radjo filmów dźwiękowych.** Jednocześnie skonstruowano wóz nadawczy telewizyjny, zaopatrzony w kamerę filmu dźwiękowego, który uzupełniony jest wozem „oświetleniowym", a instalacja jest przytem w ten sposób skonstruowana, że ze zwłoką, wynoszącą zaledwie 1 minutę, **wszelkie dokonane zdjęcia dźwiękowe mogą być przesyłane przez radjo,** przyczem obraz telewizyjny jest synchronizowany z dźwiękiem. W ten sposób można **wszystkie wydarzenia dnia nadawać odbiorcom telewizyjnym z opóźnieniem, wynoszącem zaledwie 1 minutę.** Pierwsza próba transmisji takiego wydarzenia „na gorąco" odbędzie się **1 maja r. b. z pola w Tempelhofie pod Berlinem.**

Dla transmisyj telewizyjnych zbudowano na szczycie berlińskiej wieży radjowej dwie ultrakrótkie stacje nadawcze. **Jedna z nich służy do nadawania obrazu, a druga do nadawania tonów.** Obie stacje krótkofalowe, które zresztą pracują na różnej długości fal, odbierane są jednocześnie przez odbiornik telewizyjny, tak, że posiadacz telewizyjnego aparatu odbiorczego **będzie mógł bezpośredni brać udział w wydarzeniach aktualnych,** z niewiele znaczącem opóźnieniem jednominutowem.

Ultrakrótkofalowe stacje nadawcze mają zasięg, odpowiadający mniej więcej **sile optycznej wzroku ludzkiego,** powiększonej zapomocą najdoskonalszych instrumentów, a więc będzie można nadawać fakty, rozgrywające się nawet w odległości 50 kilometrów. W tym promieniu prawie zawsze otrzymuje się dobrze odbiory telewizyjne, ale zdarza się również, że odbiór taki udaje się nawet **z odległości 100 do 120 km.** Oczywiście, aby umożliwić telewizję w całym kraju, trzebaby zbudować całą sieć stacyj nadawczych. Próby, dokonywane ze stacją ultrakrótkofalową w Witzleben mają właśnie dać podstawy do takiej rozbudowy sieci stacyj nadawczych.

Poważną trudność stanowi jeszcze znaczna cena telewizyjnego aparatu odbiorczego, która wynosi w Niemczech **1000 marek.** Nie ulega jednak wątpliwości, że seryjna produkcja aparatów odbiorczych wpłynie na znaczne ich potanienie. Konstruktorzy spodziewają się znacznego zmniejszenia ceny odbiornika, już na tegorocznej wystawie radjowej w Berlinie.

—::—

Tunel przez Mont Blanc.

Z Wiednia donoszą: W sprawie budowy tunelu przez Mont Blanc rozpocząć się mają w najbliższym czasie rokowania włosko-francuskie.

Wedle doniesień z kół poinformowanych, przez tunel **skrócona zostanie droga o około 320 km.** Przy budowie tunelu znajdzie zatrudnienie **kilka tysięcy robotników na przeciąg 5-ciu lat.** Przewiduje się bowiem, iż w tym okresie czasu tunel zostanie całkowicie wybudowany. Budowa rozpocznie się prawdopodobnie już w roku przyszłym. Przez tunel Mont Blanc przejeżdżać będą **nie pociągi kolejowe, lecz samochody.**

Wróżka zamordowana przez bandytów.

Z Genewy donoszą: W jednym ze starych domów w Genewie zamordowana została 55-letnia Emilja Storp, która trudniła się wróżeniem z kart. Kobietę znaleziono w sypialni z roztrzaskaną głową. Po wyłamaniu drzwi od szafy **złoczyńcy zabrali cały majątek Storpowej, wynoszący 5.000 franków.** Wedle orzeczenia lekarzy wróżka stoczyć musiała z mordercami zaciętą walkę, przyczem złoczyńcy zadali jej 10 głębokich ran ostrem narzędziem. Wiadomość o morderstwie wywołała w Genewie powszechne poruszenie, zwłaszcza, iż **klientami wróżki były osoby z najlepszego towarzystwa,** pragnące przy jej pomocy uchylić rąbka tajemnicy zasłaniającego ich przeszłość.

Odznaczenie Łodzianina.

Powołany w swoim czasie na stanowisko profesora kompozycji konserwatorjum w Medjolanie, Paweł Klecki, również dyrygent orkiestry kameralnej przy filharmonji medjolańskiej, otrzymał **złoty medal** za odczyt na temat „Muzyka narodów słowiańskich", wygłoszony w państwowem stowarzyszeniu filologicznem. Wyróżnienie to ma tem większą wartość, że nikt jeszcze podobnego odznaczenia w roku bieżącym we Włoszech nie otrzymał.

Wielka pielgrzymka do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

„Jubileusz Odkupienia zakończymy uroczyście tłumnym napływem pielgrzymek u grobu św. Wojciecha, w kolebce państwa polskiego!" — oto hasło Akcji Katolickiej na zakończenie Roku Jubileuszowego, wedle zarządzenia J. E. ks. kardynała Prymasa.

Do gniazda Orła Białego, do Lecha grodu podążą zatem **w dniu 28 kwietnia tego roku** z wszystkich parafij, miast i wiosek Wielkopolski, a za jej przykładem — miejmy nadzieję — i z dalszych stron Polski, liczne rzesze, aby tam w murach prastarej świątyni, Bazyliki — Macierzy Kościołów w Polsce, dzięki Bogu czynić za Syna Bożego dzieło Odkupienia i za cud wybawienia narodu z niewoli. Skupieni około konfesji **patrona Polski i Słowiańszczyzny,** moc ducha zaczerpniemy do pokojowych bojów o prawo Ewangelji. O hart woli modlić się będziemy za wstawiennictwem św. Wojciecha, Bogarodzicy piewcy, Akcji Katolickiej w Polsce orędownika niebieskiego.

W tej manifestacji naszych przekonań religijnych, w tym wylewie gorących uczuć wdzięczności dla Syna Bożego i Matki Najświętszej, **nie może zabraknąć żadnego stanu, żadnej warstwy społeczeństwa.** Niechajże więc wyruszą na ten wiosenny zlot serc Boga miłujących — dziarskie hufce naszej młodzieży męskiej i żeńskiej, niech przybędą poważne kolumny mężów i kobiet, niech spłynie fala ludu wierzącego z rozwiniętemi sztandarami wszelkich organizacyj katolickich. Wszystkich gościnnie przyjmie **katedra gnieźnieńska** i ta „Boża Rola", dziejowych pamiątek strażniczka na wzgórzu tumskiem.

Ziemicy piastowej synowie i córy! Tam, u świętych relikwij pierwszego w Polsce za sprawą bożą męczeńskiego bojownika, św. Wojciecha i u spiżowych stóp **pomnika pierwszego budowniczego potęgi państwa polskiego, Bolesława Chrobrego,** zgromadzimy się, by **liczbą i postawą** naszą dać świadectwo niezłomnej wiary naszej w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i w Kościół Jego święty i, aby publicznie wyznać że gotowi jesteśmy do apostolskich działań **ku chwale Bożej i ku wzrostowi potęgi Ojczyzny naszej,** pod szczególną opieką Matki Najświętszej i św. Wojciecha.

Aby przybycie na ten „wielki odpust" do Gniezna w dniu 28 kwietnia umożliwić jak najszerszym warstwom, Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu — łącznie z Tow. „Pielgrzym" — poczynił za pośrednictwem biura podróży „Orbis" **starania w Ministerstwie Kolei o jak najdalej idące zniżki indywidualne na przejazd koleją.** Żywimy nadzieję, że starania te zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem, o czem zostanie niebawem podany specjalny komunikat do prasy.

Niniejsza zapowiedź pielgrzymki niech poruszy Wielkopolskę, niech odbije się głośnem echem w całej Polsce tak, iżby udział w uroczystościach gnieźnieńskich w dniu 28 kwietnia był żywiołowym przejawem **wdzięczności narodu polskiego** za otrzymane dary i łaski z czem łączyć się będą gorące modły kapłanów i wiernego ludu o szczęśliwą przyszłość.

Bliższemi informacjami w sprawie pielgrzymki służy Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, (Tel. 17-81).

GDYNIA.

Oddawna oczekiwane zarządzenie. Komisarjat Rządu wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości w śródmieściu do usunięcia w terminie do dnia 15 maja br. wszystkich nielegalnie pobudowanych na ich gruntach baraków, szop, składów itp., jako też przebudowanych bez pozwolenia na lokale mieszkalne budynków gospodarczych, o ile do powyższego terminu nie uzyskają dodatkowych pozwoleń.

Bunt na tureckim statku „Erol" został zlikwidowany przez konsula tureckiego z Warszawy zaspokojeniem pretensyj załogi. Statek kończy ładunek węgla i wyjeżdża do Pireusu.

Prace nad budową szosy helskiej prowadzone są w przyśpieszonem tempie jednocześnie ze wschodniej i zachodniej strony półwyspu. W

Przeładunek drzewa. Dnia 9. bm. firma „Paged" rozpoczęła po raz pierwszy przeładunek drzewa na specjalnie do tego celu urządzonych placach i nabrzeżu w kanale przemysłowym.

Zajście na statku. W nocy na statku „Czajka" powstała kłótnia między 2 marynarzami, w wyniku której marynarz Gryjna Paweł pokłół nożem marynarza Dumaniaka Tadeusza. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do szpitala, a sprawcę zaaresztowano. bieżącym tygodniu rozpocznie się zwózka żwiru na jezdnię. Jak przypuszczać należy, dojazd dla samochodów umożliwiony już będzie w lipcu aż do Jastarni i ewentualnie do odległej od Jastarni o 5 km Juraty.

Z GDAŃSKA.

Ślub prezydenta senatu. W Berlinie odbędzie się ślub prezydenta senatu gdańskiego Greisera z Marją Koerferową z Berlina. Greiser

Liczba głosów oddanych 7 kwietnia przy wyborach do Volkstagu na listę polską (8.310) jest tylko o 1011 głosów mniejsza od największej liczby uzyskanej przez listę polską w W. M. Gdańsku, mianowicie w r. 1920 podczas wyborów do zebrania konstytucyjnego W. Miasta (9.321).

Celem uczczenia odniesionego w wyborach zwycięstwa listy polskiej, uchwalono wydać specjalną odznakę dla Polaków, którzy zostali poszkodowani podczas kampanji wyborczej. rozszedł się ze swoją pierwszą żoną.

Ksiądz katolicki Aelterman w Mierzeszynie na terenie Wolnego Miasta został aresztowany pod zarzutem krytyki z ambony instytucyj Wolnego miasta.

Joel Cang, korespondent warszawski „Manchester Guardian", został wypuszczony z więzienia.

Tajemniczy morderca

małych chłopców w Meklemburgji.

W ciągu kilku tygodni zniknęło 17 chłopców.

Ludność Meklemburgji zaniepokojona jest **tajemniczem znikaniem małych chłopców** w wieku od 8 do 12 lat. W ciągu kilku tygodni zanotowano **17 zniknięć.**

Przed dwoma tygodniami uczeń szkoły powszechnej, Ernst Neuman, wracając z kolegami do domu, odłączył się od nich na chwilę pod pozorem załatwienia jakiegoś sprawunku dla matki i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Po tygodniu **znaleziono jego trupa, okaleczonego w straszny sposób.** W podobnych okolicznościach zaginął 11-letni Heinz Zimmerman, którego **uduszono, a zwłoki jego porzucono przy drodze.** Przed kilku dniami zginął znów 8-letni Thomas. — Wszystkich zwłok zaginionych 17-tu chłopców nie znaleziono. Widocznie niektóre z nich morderca zakopał lub wrzucił do jeziora. Wszyscy zaginieni chłopcy byli żydami. Na zwłokach nie znaleziono żadnych odcisków palców, a więc prawdopodobnie zbrodniarz operował w rękawiczkach.

Policja w Schwerin aresztowała pod zarzutem tych mordów 56-letniego zegarmistrza Seefelda, krążą jednak pogłoski, że mordercą chłopców jest Max Lass, b. przywódca miejscowej grupy Stahlhelmu. W r. 1932 Lass skazany był za kazirodztwo. Najstarsza córka urodziła dziecko. Masowe znikanie chłopców zanotowano od czasu, gdy Lass opuścił więzienie.

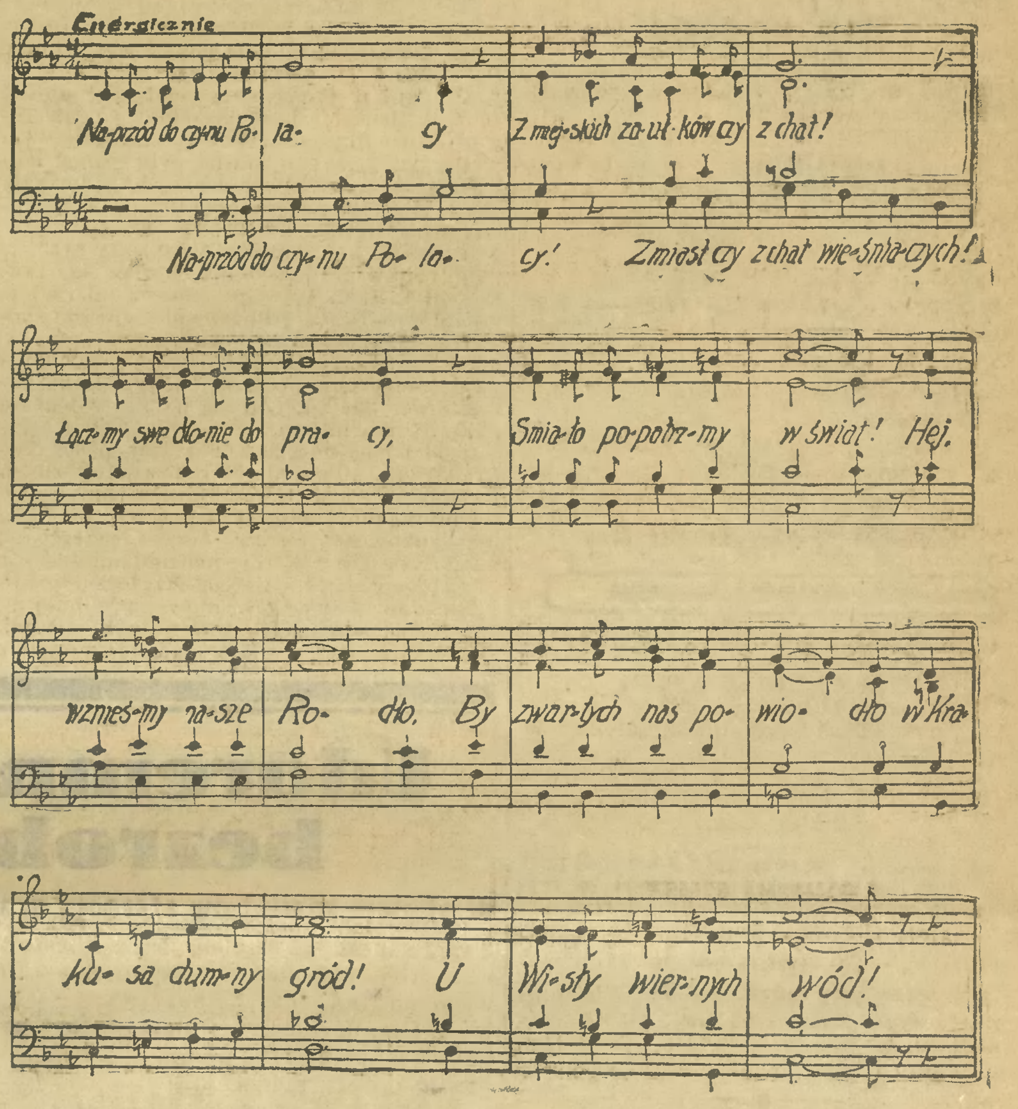
Polska wystawa na wyspie Penang.

Penang, 10. 4. (PAT). Statek „Derdanus", na którym urządzono pływającą wystawę wyrobów polskich **przybył do Penang.** Dziś nastąpiło otwarcie wystawy. Wielkie zainteresowanie budzą meble, dykty oraz wyroby włókiennicze (Wyspa Penang zwana wyspą księcia Walji znajduje się w odległości 300 km. od półwyspu Malajskiego i 600 km. od Singapore).

Pod znakiem Rodła.

MARSZ.

Melodja: L. Kauczor
Słowa: J. Kauczor.



Dusz nam nikt wyrwać nie zdoła,
Ani upodlić choć raz —
Polska Mocarna nas woła:
Bracia, przetrwajcie czas!
Hej, wznieśmy nasze Rodło itd.

W górę więc dziarskie oblicze,
Naprzód, karnością się wsław!
Warmja, czy Śląsk, Pogranicze,
Twardo bronią swych praw!
Hej, wznieśmy nasze Rodło itd.

Polacy w Niemczech mają w swoich szeregach uzdolnione jednostki. I w dziedzinie muzyki poszczycić się mogą nieprzeciętnemi talentami, zwłaszcza wśród młodszej generacji, która tam przychodzi do głosu. Powyżej podajemy oryginał na cztery głosy, kompozycji młodego nauczyciela, który po ukończeniu seminarjum w Mysłowicach, dokształcał się w czasie wolnym od zajęć zawodowych w Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Katowicach. Ten sam kompozytor zebrał na swoim rodzinnym Śląsku przeszło 300 pieśni ludowych i po szczegółowem opracowaniu ofiarował swój cenny zbiór Bibljotece Sejmu Śląskiego. Obecnie kieruje on jedną ze szkółek polskich w Prusach Wschodnich, utrzymywanych przez Związek Polaków.

Popularne dzienniki warszawskie pod sekwestrem

musiały zmienić kierunek polityczny.

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w rannych godzinach zjawił się u reprezentanta warszawskiego wydawnictwa **Spółka Mazowiecka** p. Kobylańskiego (posiadającego powyżej 60% akcji) sekwestrator sądowy adw. Prądzyński w towarzystwie byłego ministra endeckiego i działacza p. **Zdziechowskiego.** Zakomunikował on p. Kobylańskiemu, że z ramienia sądu obejmuje **w sekwestr sądowy wydawnictwa tej spółki „Wieczór Warszawski", „Nowiny Codzienne" i „ABC".** Naczelne kierownictwo objął p. Zdziechowski, zaś redaktor naczelny „Wieczoru Warszawskiego" były poseł **p. Zdzisław Majewski,** reprezentujący kierunek narodowy, **dostał natychmiastową dymisję.** Z redaktorem naczelnym „ABC Nowiny Codzienne" trwają pertraktacje, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby pozostał on nadal na swem stanowisku.

Zaznaczyć należy, iż p. **Zdziechowski,** były działacz endecki i b. minister skarbu, pobity w r. 1926 przez nieznanych sprawców, wystąpił ostatnio ze stronnictwa i ze Spółki Mazowieckiej, ogłaszając w prasie list otwarty. Następnie tenże **p. Zdziechowski** wystąpił do sądu jako pokrzywdzona mniejszość i uzyskał sekwestr sądowy (podobnie, jak w sprawie Żyrardowa).

Po zwolnieniu dotychczasowego naczelnego redaktora „Wieczoru" pismo to odtąd ma reprezentować **kierunek sanacyjny.**

Dodać należy, iż „Wieczór Warszawski" w ostatnich latach zdobył na terenie Warszawskim wielką popularność i był czytany przez najszersze sfery, krytycznie patrzące na stosunki, panujące w Polsce.

Cała ta sprawa dopiero wczoraj została nagle ujawniona, budząc wielką sensację przedewszystkiem w kołach dziennikarskich.



Coś niecoś o studentach.

Statystyka „uczy", że 50 proc. studentów „trzyma" się Warszawy. Niema się czemu dziwić. Przecież stolica to poważna przynęta i przynęta dla wszystkich młodych ludzi z „patentem" dojrzałości.

Wszędzie też ich pełno. Gdziekolwiek się zjawiasz — tam i jakiś przedstawiciel młodego pokolenia, młodzieży uniwersyteckiej.

Student warszawski, to typ trochę inny niż podobni jemu koledzy z innych miast Polski. Wpływ stolicy, specjalny folklor i atmosfera działa odpowiednio i nie dziw, że student jej ulega.

Proszę tylko nie sądzić fałszywie. Nic złego. Student warszawski — to sobie taka poczciwa dusza, która potrafi i trochę „bujać" i nie płacić za mieszkanie (bo skąd wziąć), romansować, grać w proferska, chodzić do kina i teatru za pożyczone pieniądze, no i oczywista bawić się, ale i pracować!

Czem taki człek nie jest — statystą, kelnerem, szoferem, fordanserem, korepetytorem, biuralistą, akwizytorem — wszystkiem, czem tylko być można.

Przecież jakoś trzeba żyć — czy nie?

Student warszawski jest przeważnie uśmiechnięty o pewnej minie „poczciwego" człowieka, któremu się nie źle wiedzie. Kiedy bliżej wkradniesz się w jego zaufanie, często okaże się, że ta wesołość, ta pewna mina, to tylko tak, aby nie myśleć o rzeczach przykrych, naprzykład o głodzie i braku gotówki. Często za obiad służy herbatka i chleb, często i tego niema, ale czy to niewtajemniczonych co obchodzi?

„Grunt to forsa" — śpiewa sobie niejeden wydając ostatnie 30 gr za paczkę żywnościową, którą się z domu — raz po raz otrzymuje.

Jedną z cech studenta — to namiętność. Wszystkiemu taki młody człowiek oddaje się z pasją, bez reszty. Czy pracuje, czy „tworzy", tańczy, szaleje, czy „romansuje" — tylko o tem myśli.

Nad czem myśli najczęściej? — Według poważnych informacyj — najczęściej nad bardzo ważną kwestją — jak i od kogo pożyczyć trochę forsy, choćby jedną złotóweczkę.

No, a jak nie można, to wtedy ukazują się takie ogłoszenia:

Jesionkę, jak nową, tanio sprzedam.
Spodnie — oddam za grosze.
Smoking — korzystnie i. t. d. i t. d.

Jakoś trzeba biedę pchać! Może „kiedyś innym razem" będzie lepiej, może „szczęście niedługo już wróci", ale niestety najczęściej owo „szczęście" odpowiada niezmiennie — „ja mam czas, ja poczekam!" I student dalej żyje tak samo!

Ważna kwestja — to polityka. Dziś już ten cały „kram" zamiera, ale niedawne to czasy, kiedy jeden obóz bił drugi i naodwrót.

Kwestja żydowska jest poważna i w Warszawie szczególnie rzuca się w oczy. Raz po raz się trochę żydów lekko przyprze do muru, z czego powstaje gwałt wielki w narodzie Izraela, ale naogół „naród" — zaczyna konsekwentnie wysyłać coraz więcej przedstawicieli na wyższe uczelnie, a na niektórych wydziałach liczba dochodzi do 40 proc. (filozofja, medycyna, dentystyka). Oni też najczęściej są przedstawicielami komunizmu i skrajnego socjalizmu. Czy się dziwić?

Głód mieszkaniowy jest ogromny, mimo, że w Fundacji „Domów Akademickich" przy placu Narutowicza — mieszka 1700 mieszkańców, że istnieje jeszcze kilka mniejszych domów i internatów akademickich.

Prawdziwą bolączką studenta, to opłata za „czesne" (270 rocznie), które trzeba płacić koniecznie, bo traci się prawa studenckie, nie zalicza się zdanych egzaminów, a w najlepszym razie płaci się karę pieniężną.

Raz po raz się zdarza, że któryś nie mając środków, strzela do siebie, truje się gazem, (ostatni wypadek w marcu) ale większość mimo przeszkód idzie naprzód zwycięsko, wierząc w swoja przyszłość.

I to właśnie w najcięższych chwilach pozwala się śmiać z losu, gwizdać na kryzys i na ciężkie czasy.

I student pełen nadziei potrafi zaśpiewać — „ja mam czas, ja poczekam!"

An.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ezechiela proroka.
Jutro: Leona I pap. i D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.1(.
Zachód słońca o godzinie 18.48.

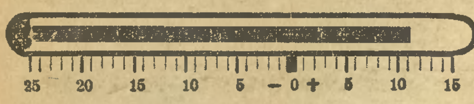
—::—

Stan pogody

Przeważnie pochmurno i miejscami deszcze. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 8—14 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon 682.

2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 98.

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki **również na prowincję.**

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„RÓŻE Z FLORYDY"** operetka L. Falla.

W czwartek premjera komedji W. Szekspira **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"**, w oryginalnej koncepcji reżyserskiej K. Koreckiego, w dekoracjach J. Hawryłkiewicza z udziałem pp.: Libickiej, Wieczorkowskiej, Zielińskiej, Balickiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Folańskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana, Pietrowicza, Rewkowskiego, Wilamowskiego i Ziemskiego.

Ostatnie przedstawienie operetki L. Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"** odbędzie się po cenach zniżonych w nadchodzącą niedzielę o godz. 16.

Na marginesie.

Informowaliśmy w swoim czasie naszych Czytelników o niepoczytalnem wystąpieniu dziennikarki francuskiej p. Camille, która na łamach paryskiego tygodnika „Voila" wystąpiła z serją obrażających Polskę „rewelacyj" na temat prostytucji, szerzącej się jakoby szczególnie w Krakowie i nie mającej ponoć pod względem powszechności równych na całym świecie. Opinja polska wypowiedziała się zdecydowanie na temat, co myśli o niedowarzonej paszkwilantce francuskiej, a prezydent Krakowa, dr. Kaplicki w liście do ambasadora Francji w Warszawie p. Larocha zaapelował o wzięcie w obronę dobrego imienia duchowej stolicy Polski.

Artykuł p. Camille wywołał więc głośne echo. Ambasador Laroche odpowiedział, Towarzystwo Przyjaciół Polski zaprotestowało w Paryżu i na tem można było stanąć i uważać incydent za wyczerpany. Ale tymczasem stała się inna rzecz, która wymaga ostrego naświetlenia.

Pismem, które mocno wystąpiło przeciw paszkwilowi francuskiemu, był m. in. krakowski I. K. C. Wystąpił mocno, uderzył w panią Camille, a jednocześnie... przedrukował z wileńskiego „Słowa" nowe „rewelacje" na temat prostytucji w Polsce, które wcale nie ustępują fantazjom tygodnika paryskiego. Że zdobyło się na nie wileńskie „Słowo", nie można się zbytnio dziwić. Pismo to i jego naczelny redaktor poseł Cat-Mackiewicz słyną już szeroko z dziwacznych wystąpień. Ale I. K. C., który z jednej strony broni niby opinji Polski, a z drugiej przedrukowuje jeszcze gorsze oskarżenia, pobił wszelkie rekordy niesumienności.

Żeby ocenić tę sytuację, przytoczymy wyjątek z tej samooskarżeniowej produkcji:

„W żadnej stolicy świata niema tak ohydnego rozpanoszenia się nierządu, jak w Warszawie. Na Nowym Świecie wieczorem wałęsa się chyba z pięć tysięcy prostytutek. Po ul. Chmielnej nie można się przecisnąć. Dookoła dworca głównego, dzieją się orgje. Na każdym rogu Marszałkowskiej czuwają liczne patrole cór Koryntu. Wszystkie brudne, wstrętne, obdarte, pijane. Oczy rozgorączkowane, usta pełne przekleństw, zaczepliwość dochodzi do tego, że zaczepiają mężczyzn, przechodzących w towarzystwie kobiecem. „Polowanie" rozpoczyna się od rana.

Nigdy nie zapomnę, że latem 1930 r., o 12-tej w południe, gdy wchodziłem do dostojnego gmachu MZS., na chodniku ul. Wierzbowej przed otwartemi drzwiami do hallu ministerstwa, zaczepiły mnie trzy damy. Myśląc, że to trzy ambasadorowe w kłopocie, z szarmanckim uśmiechem zapytałem: „Mesdames? vous desirez?". A odpowiedź? „Chcesz chłopczyku, się zabawić"? Uciekłem przerażony. A coby to było, gdyby tak zamiast na mnie, trafiły na ambasadora angielskiego?!

W Warszawie — ale to samo dzieje się w Krakowie, Wilnie i każdem innem mieście!"

Tak dosłownie napisało „Słowo", a za niem powtórzył I. K. C. Jak wobec tego wygląda prezydent Krakowa i jego protest złożony na ręce ambasadora Larocha? Przecież to, co przedstawiły pisma polskie, maluje się w barwach daleko ciemniejszych, niż paszkwil dziennikarki francuskiej. Gdzie więc konsekwencja? Jak można tak sobie samemu pluć w twarz?

Prostytucja jest niewątpliwie złem, na które nie wolno zamykać oczu. Ale nie wolno też rzucać takich cieni na własną ojczyznę. Nie chce nam się wierzyć, żeby w Warszawie była aż tak źle. A z tem spotkaniem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych to chyba kawał...

Udaremniony wiec bezrobotnych.

W obawie rozruchów starosta grodzki zakazał odbycia zgromadzenia.

(n) Tłumy bezrobotnych śpieszące wczoraj w południe do Domu Związkowego na Dolinie spotkał przykry zawód. Dom Związkowy **otoczony był policją;** policja otrzymała rozkaz nie dopuścić do zgromadzenia.

Zwołujący zgromadzenie otrzymał pismo Starosty Grodzkiego, w którem tenże na podstawie art. 4 i 9 ustawy o zgromadzeniach zawiadamia, że zgłoszenia z dnia 6 kwietnia rb. **nie przyjmuje do wiadomości** i zakazuje odbycia zgromadzenia bezrobotnych miasta Bydgoszczy w dniu 9 kwietnia, ponieważ odbycie zgromadzenia **„zagrażałoby bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu".**

Delegaci bezrobotnych, nie mając możności publicznego przedyskutowania bolączek trapiących tysiące biedaków, przesłali do Zarządu Miejskiego, do Rady Miejskiej, do Inspektoratu Pracy 54 obwodu i do prasy następującą petycję:

„Nieustające bezrobocie doprowadziło kilkutysięczną rzeszę bezrobotnych miasta Bydgoszczy do **zupełnego wyczerpania,** niewymownie wielkiej **biedy i nędzy,** wskutek czego mnożą się eksmisje, zwątpienie i samobójstwa.

W chwili, gdy niewielka ilość obywateli przygotowuje się do nadchodzących świąt, tysiące bezrobotnych patrzą **smutnie i beznadziejnie** w czarną przyszłość.

Nie z naszej winy popadliśmy w takie, bez wyjścia położenie i oświadczamy, że **łakniemy pracy, by nie być ciężarem dla społeczeństwa.**

Wobec tego, imieniem i z polecenia bezrobotnych zwracamy się do miarodajnych czynników z żądaniem:

1. **Uruchomienia prac publicznych,** aby wyczerpanym długiem bezrobociem dać możność zarobkowania i utrzymania, to jest wyżywienia i przyodziania rodziny.

2. **Nie pozwolić na „protekcyjne" przyjmowanie do pracy** — z pominięciem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

3. **Przestrzegania ustawowego czasu pracy** i obowiązujących taryf płac w szczególności w zakładach państwowych.

4. **Wypłacić jednorazową zapomogę w gotówce** i przydzielić odpowiednie ilości tłuszczu, mąki i innych artykułów pierwszej potrzeby oraz węgla na zbliżające się Święta Wielkanocne.

5. Wpłynięcie na miarodajne czynniki, **aby przywrócono wypłaty stałych zasiłków dla bezrobotnych,** gdyż obecny stan udzielania zapomóg na wypadek bezrobocia zakrawa jak gdyby na urągowisko, ponieważ **z zarejestrowanych z górą 8.000 bezrobotnych w Bydgoszczy otrzymuje zaledwie około 900 zasiłek ustawowy** i to w minimalnej kwocie

Najstarsza obywatelka bydgoska



Ś. p. WIKTORJA HINZE.

W 98-ym roku życia zasnęła w Panu śp. Wiktorja Hinzowa, rodowita Pomorzanka, urodzona w Chełmnie 22 grudnia 1837 r. Zacna matrona wychowała 4 synów i 3 córki na dzielnych ludzi i doczekała się 21 wnuków i 12 prawnuków. Owdowiała w roku 1909. Od 1912 mieszkała w Bydgoszczy — u córki. Wzrok i umysł miała rześki, „Dziennik" czytała bez okularów. Zmarła dnia 4 kwietnia 1935 r. w Bydgoszczy.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Hiszpańska Mucha"

Farsa w 3 aktach Arnolda i E. Bacha, na cele Internatu Kresowego w Bydgoszczy.

W wykonaniu zespołu amatorskiego.

O tem, jak wygląda teatr prawdziwy — wiemy wszyscy. Czasem jest bardzo dobry, czasem nie, a najczęściej przeciętny. O teatrze amatorskim mamy bardziej jednolity sąd. Wyobrażamy go sobie według pewnej recepty, starej i dobrze znanej, lecz zawsze narzucającej nam nakaz: „uśmiechnij się".

Klasyczne przedstawienie amatorskie odbywa się koniecznie w Pipidówce. Scena spoczywa na chwiejnych deskach opartych na paru pustych beczkach. Rolę kurtyny odgrywa perkalikowe w kwiatki przepierzenie z kuchenki od Cioci Femci. Amant jedną ręką przyciska odklejający się wąs konopny, a drugą deklamuje: „Amelciu, ach Amelciu, ty słodki mój karmelciu" w taki sposób: Amelciu ach... (pauza) Amelciu ty... (pauza i wściekłe spojrzenie w kierunku suflera, poczem szybko i groźnie) słodki mój karmelku... (znacznie łagodniej, lecz silniej przyciskając podły wąs) ...tak, tak słodziutki mój karmelciu". Poczem wszystkie ciocie, wypełniające bez reszty widownię, odbijają sobie bomble na tłustych łapach, wyczyniając huragan oklasków.

Kto sobie według tego szematu wyobrażał poniedziałkowe przedstawienie, zawiódł się na całej linji. Nasi amatorzy stanęli na takim poziomie, że niejeden zawodowiec mógłby przy nich wyglądać na amatora. Okazało się, że są między niemi talenty pierwszej klasy. Inna rzecz, że były również niedociągnięcia. Tak np. w stosunku do liczby występujących ilość par rąk była stanowcza za wysoka. Niektóre osoby rozporządzały najwyraźniej nie jedną, a przynajmniej dwoma parami. Ale było przez to więcej ruchu na scenie i więcej radości na widowni.

Panie swemi zdolnościami aktorskiemi pobiły panów o parę długości. Bezkonkurencyjną okazała się p. majorowa Krzyżanowska. Ani cienia tremy, doskonała dykcja, umiarkowanie gestów, modulacja głosu, słowem Modrzejewska wśród amatorek. Panie Lorentzowa i Parnowska zagrały mamy godnie i pewnie. Doktorowa Klikowiczowa poświęcała się za gospodynię ze swobodą i opanowaniem roli. Pani majorowa Gutkowska jako córeczka państwa Klapsonów przekonywała widownię do swej dziewczęcej naiwności.

Z panów najlepszy był p. Wiedman w roli Klapsona. Podgłaskiwał swoją kozią bródkę i z takiem przejęciem mówił o musztardzie, jak gdyby ją całe życie fabrykował. W roli wujaszka Fajda wystąpił p. Rupniewski. Czerwień jego policzków rywalizowała z czerwienią wspaniałego krawata. Maska była wyborna. Takiego wuja można sobie kupić na choinkę. Prof. Rössler jest lepszym wirtuozem muzyki niż pocałunków, ale jako adwokat, który się żadnej sprawy nie boi, był przekonywujący. Dyr. Łącki, p. Borowiecki i Krasicki spełnili swe obowiązki poprawnie. Osobne słowa uznania należą dyr. Piątkiewiczowi. Wprawdzie fizycznie, ani dobrze skrojonemi garniturami nie przypominał Henryka Mazgaja asyrjologa, niemniej jednak pojął swą rolę konsekwentnie i przeprowadził bez zarzutu. Okazał się ponadto tęgim amantem. Godnie mu sekundowała Willy (Krzyżanowska) i widownia nagrodziła ich w trzecim akcie burzą niekłamanych oklasków za serję pocałunków jak z dubeltówki.

Reżyserował z samozaparciem sztukę p. Dietrich. Ktoby tego nie wiedział, mógł się łatwo domyśleć. Pan Wiedman był takiem wcieleniem swego nauczyciela, że nie wiadomo co podziwiać, czy żarliwość mistrza czy pojętność ucznia.

Publiczność bawiła się świetnie. Co chwila oklaski przerywały akcję. Najwięcej cieszyli się aktorzy. Mieli rzadką sposobność krytykowania swego krytyka. Można sobie dośpiewać, jaką recenzję napisaliby o nim.

Zapomnieliśmy o prologu! Wygłosiła go urocza panna Ewa Kustowska. Dowcipny wiersz napisała p. dyr. Wanda Parnowska. Przedstawiła w nim kłopoty amatorów i prosiła o wyrozumiałość widownię. Jak już wiemy, to ostatnie było zbyteczne.

Impreza była udana. Teatr został wyprzedany i widzowie nietylko go opuścili zadowoleni z przedstawienia, ale również w tem głębokiem przeświadczeniu, że garstka **naszych amatorów swą pracą i swą odwagą zaprezentowania się na deskach scenicznych dobrze się zasłużyła społeczeństwu dając przykład czynnego i ofiarnego poświęcenia dla biednych.** Za to należy się im wszystkim **uznanie i podziękowanie.**

es-es.

Ordonówna — Igo Sym.

Hanka Ordonówna i Igo Sym przyjechali tym razem prosto z warszawskiego cyrku. Oboje brali udział w widowisku, przewłaszczonem na polski przez Andrzeja Własta, a zwącem się „Gwiazda areny". Ordonówna poza znanemi już umiejętnościami popisywała się woltyżerką, a Igo Sym — akrobacją na trapezie. Wspominamy o tem, aby podkreślić zdumiewającą wszechstronność artystów.

Bo wczoraj nie było zresztą na scenie ani koni ani trapezu. Program wypełniły całkowicie piosenki. Widownia też, jak zwykle, była wypełniona do ostatniego miejsca.

Hanka Ordonówna doprowadziła sztukę interpretacji piosenek niemal do doskonałości i stale utrzymuje się na najwyższym poziomie. Umie nietylko bawić, ale i szczerze wzruszać. Szkoda tylko, że teksty, któremi rozporządza artystka, są coraz słabsze.

Igo Sym jest przystojny, ma bardzo dobrze skrojony frak i z wdziękiem nosi cylinder. Pozatem ma za sobą bogatą, międzynarodową karjerę filmową, która jednak skończyła się z chwilą powstania dźwiękowca. Już to samo świadczy o jego kwalifikacjach wokalnych, któremi naprawdę trudno się zachwycać.

Ostatecznie jednak — dzięki Ordonównie — wieczór się udał. **(hak).**

System Ubezpieczalni Społecznych nie wytrzymuje próby życia.

Proces trzech lekarzy bydgoskich

przed Sądem Okręgowym.

Wyrok uwalniający od winy i kary wszystkich oskarżonych o nie udzielenie pomocy lekarskiej.

(ak). Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa bydgoskiego toczył się we wczorajszy wtorek przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy ciekawy proces karny przeciwko trzem znanym lekarzom pp. **dr. Wieckiemu, dr. Rheindorfowi i dr. Fischbachowi o odmówienie udzielenia pomocy lekarskiej w nagłym wypadku zatrucia rybami.** Wobec tak ciężkiego zarzutu czynionego poważnym lekarzom, sprawa ta wzbudziła zainteresowanie nietylko kół lekarskich, lecz również interesować musi ogół społeczeństwa. Pokrótce nakreślimy tło sprawy:

Zatrucie szprotkami.

Na początku lipca ub. roku wielkie wrażenie wywarła wiadomość o zatruciu szprotkami **rodziny piekarza Klewicza,** zam. przy ulicy Terasy 8. Mianowicie w dniu 10 lipca młody człowiek trudniący się sprzedażą lodów, Franciszek Klewicz, otrzymał w pewnym składzie kolonjalnym puszkę szprotek, celem wyrzucenia ich do śmietnika jako niezdatnych do spożycia. Tymczasem Klewicz zabrał szprotki do domu i zjadł wieczorem większą ilość tych zepsutych szprotek z chlebem a matka jego również spróbowała i zjadła tylko dwie szprotki. Następnego dnia w godzinach porannych młodzieniec mimo wielkich boleści żołądkowych udał się do miasta, ażeby zarobić sobie kilka groszy przy sprzedaży lodów. Około godziny 13.30 **wpółprzytomny** Franciszek Klewicz wrócił do domu i położył się do łóżka. Stan zdrowia młodzieńca był bardzo groźny i matka, która sama lekko zatruła się szprotkami, poleciła starszemu synowi, Walterowi, udać się po lekarza. Zabierając z sobą przekaz Kasy Chorych, **wystawiony przed 6 dniami na imię matki Franciszki** (matka pierwotnie miała zamiar udać się z tym przekazem do lekarza w sprawie reumatyzmu), Walter Klewicz udał się do p. dr. Wieckiego, na którego nazwisko opiewał ów przekaz.

Jednakowoż wobec zaprowadzenia w dniu 1 lipca ub. roku **podziału na rejony** i instytucji lekarzy domowych, p. dr. Wiecki oświadczył, że nie może udać się na Szwederowo, gdyż rejon ten do niego nie należy. Równocześnie wskazał adresy lekarzy rejonu szwederowskiego a mianowicie p. dr. Fischbacha i Włódarczyka. Widząc zresztą przekaz, wystawiony już przed 6 dniami nie mógł przypuszczać, że zachodzi tu istotnie nagły i groźny wypadek, tem bardziej, że **Walter Klewicz nic nie wspominał o swym chorym bracie,** który już walczył ze śmiercią, a jedynie o chorobie matki.

Klewicz udał się następnie do p. **dr. Rheindorfa,** który postępując zgodnie z przepisami Kasy Chorych, odesłał go podobnie jak p. dr. Wiecki do lekarzy swego rejonu. Już po godzinach przyjęć, po godz. 5 po południu Klewicz znalazł się w mieszkaniu p. dr. Fischbacha, który widząc kartkę wystawioną przed 6 dniami nie nabrał przekonania, że zachodzi nagły wypadek a ponadto polecił młodzieńcowi dać przepisać kartkę w Kasie Chorych i zmienić nazwisko lekarza z dr. Wieckiego na dr. Fischbach. Nawiasem dodać należy, iż urzędnik Kasy Chorych nie orjentujący się widocznie w nowym systemie rejonowym, zamiast wziąć pod uwagę **miejsce zamieszkania ubezpieczonego** a nie miejsce pracy, wypisał mylnie nazwisko p. dr. Wieckiego, zamieszkałego przy ulicy Dworcowej, zamiast jednego z lekarzy rejonu szwederowskiego.

Klewicz widząc beznadziejną sytuację, wreszcie **około godziny 7 wieczorem telefonicznie zawezwał karetkę Pogotowia,** która natychmiast przewiozła brata jego i matkę do Lecznicy Miejskiej. Mimo zastrzyków młodzieniec zmarł **około północy** w szpitalu, matka jego zaś w krótkim czasie wyzdrowiała.

Co mówią oskarżeni lekarze?

Nikt z oskarżonych nie poczuwa się do winy. Walter Klewicz bowiem **nic nie wspomniał o ciężko chorym bracie** a stan matki nie przedstawiał się groźny. Poza tem Ubezpieczalnia stoi na stanowisku, że chorym winien się zająć lekarz, zamieszkały w rejonie ubezpieczonego. Gdyby zresztą Klewicz przedstawił stan choroby jako istotnie zagrażający życiu, niewątpliwie każdy z lekarzy udałby się do chorego, lub poleciłby zawezwać Pogotowie i odesłać ciężko chorego do szpitala, gdzie robi się zastrzyki surowicą i wypompowuje się żołądek. Wypadki lekkiego zatrucia środkami spożywczemi zachodzą dość często i uważane są jako **objawy niestrawności.** Tem bardziej i w tym wypadku, gdy Klewicz oświadczył, że **„matka zjadła wczoraj ryby i ma bóle brzucha"**, lekarze innego nie mogli nabrać przekonania.

Bardzo mętne i chwilami sprzeczne zeznania składa jedyny świadek obciążający **Walter Klewicz,** który przyznaje, że prosząc lekarzy o wizytę wspomniał jedynie o matce a nie o bardzo ciężko chorym bracie. Z zeznań Klewicza wynikało, że istotnie **nieudolnie przedstawił tragedję,** jaka rozegrała się w jego rodzinie. Następny świadek — matka tragicznie zmarłego młodzieńca, pani Franciszka Klewiczowa, nic ciekawego do rozprawy nie wniosła.

Prowadzący w tej sprawie dochodzenia lekarz administracyjny Ubezpieczalni **p. dr. Klikowicz** stwierdził, że co do chorej matki Klewiczowej nie było nagłego wypadku. Zmarły syn natomiast nie był zgłoszony do Kasy. Prokurator Bleydorn stawia świadkowi pytanie:

Czy zatrucie rybą jest niebezpieczne dla życia?

na co p. dr. Klikowicz odpowiedział: „W większej części nie jest niebezpieczne. Zależy to od ilości i jakości spożytych ryb oraz od organizmu jak i od czasu w jakim zawezwano lekarza. W każdym razie może być niebezpieczne". Dalej dr. Klikowicz stwierdza, iż przez 9 lat swego urzędowania w Kasie nigdy nie było zażaleń na oskarżonych lekarzy.

Dr. Dziembowski, chirurg Szpitala Miejskiego stwierdza, iż po przewiezieniu ś. p. Klewicza do szpitala, stan jego był zupełnie beznadziejny. Ten stan beznadziejności i agonji **trwać musiał już przez 8 godzin,** tak, że nawet gdyby pomoc lekarska nadeszła **w południe o godz. 12, nie dałoby się młodzieńca utrzymać przy życiu.** Słaby i mało odporny organizm Klewicza przesiąknięty był jadem. Podobne orzeczenie wydaje p. **dr. Nowakowski.**

Pogotowie Ratunkowe — stwierdza biegły — jest czynne w Bydgoszczy przez dzień i noc. Na każdorazowe zawezwanie przewozi osoby w nagłych wypadkach do Szpitala Miejskiego, gdzie jest **całodzienny dyżur lekarzy.** Poza tem od godziny 8 wieczorem do godziny 8 rana urzęduje w Pogotowiu lekarz. Codziennie jest kilkanaście nagłych wypadków.

Prokurator **Bleydorn** popiera akt oskarżenia i wnosi o ukaranie lekarzy. Po przemówieniu obrońcy **p. mec. Wirskiego** sąd po dłuższej naradzie wydał

wyrok uwalniający

wszystkich oskarżonych od winy i kary. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału **sędzia okręgowy Arndt** podkreślił, że Klewicz nic nie wspomniał oskarżonym lekarzom o ciężkiej chorobie brata swego ś. p. Franciszka. Lekarze nie mogli zorjentować się co do niebezpieczeństwa w jakiem znaleźli się tragicznie zmarły wraz z matką jego. Wobec takiego stanu rzeczy sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary a koszta postępowania nałożył na Skarb Państwa.

Rozprawie przysłuchiwał się lekarz powiatowy **p. dr. Szczzeniewski** oraz prezes Związku Lekarzy **p. dr. Świątecki.** W skład Trybunału weszli jako przewodniczący p. **sędzia okręgowy Arndt** oraz sędziowie okręgowi **dr. Kułakowski i Zwierzyński.** Oskarżał **p. prokurator Bleydorn.**

*

Na marginesie tego procesu należy zaznaczyć, iż właściwie na ławie oskarżonych znajdował się **wadliwy system lekarzy domowych i podziału na rejony,** który nie wytrzymuje próby życia. Praktyka, jak to zresztą jaskrawo ilustruje wczorajszy proces, wykazała, że obecny system Ubezpieczalni Społecznych jest zły i zupełnie zbytecznie zaognia stosunki pomiędzy ubezpieczonymi a lekarzami. Zamiast utrwalać moment zaufania, system ten stwarza z jednej strony nieznośne warunki pracy dla lekarzy, z drugiej zaś strony wywołuje rozgoryczenie wśród ubezpieczonych. W labiryncie biurokratycznych, zupełnie nieżyciowych przepisów, nikt już nie jest w stanie się zorjentować, dlatego wyłania się konieczność **poddania rychłej rewizji całego systemu.** Proces lekarzy bydgoskich niewątpliwie przyśpieszy zmianę obecnego systemu, który wywołał tak wielkie niezadowolenie lekarzy i ogółu ubezpieczonych.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? Tu Warszawa.

Donoszę Wam, że wczoraj na dworcu głównym dziennikarze zagraniczni urządzili owację dziennikarzowi p. C., współpracownikowi pism angielskich, który był aresztowany w Gdańsku. Wogóle i w szczególe cieszymy się z wyniku wyborów w Gdańsku, choć jeszcze w niedzielę nikt nie miał dobrej miny. Aż tu nagle bomba — klęska Hitlera.

Nie wiecie, iż w Toruniu gości u Was Rauschning, były prezydent Senatu gdańskiego, na którego dziś hitlerowcy czyhają. Gości on u swego teścia p. Szwarca. Hitlerowcy chętnieby chcieli dostać go w swoje ręce i myślą o jakiejkolwiek wymianie, która jest w żadnej mierze niemożliwa.

W warszawskim światku dziennikarskim zawrzało na wiadomość, że wydawnictwa spółki Mazowieckiej przejdą obecnie na służbę sanacji (bez zgody i chęci na to ze strony spółki).

Były minister i działacz endecki p. Zdziechowski niedawno dotkliwie pobity przez nieznanych sprawców, uzyskał sekwestr sądowy. Zespół redakcyjny ma ulec dużym zmianom.

Wiele się mówi o losie pewnych pism i na prowincji. Wybory jeszcze są „za siódmą górą i rzeką", a już się dają tak namacalnie odczuć. Co to będzie dalej?

Mamy też drugą sensację. Oto przymusowy zarządca w elektrowni warszawskiej wykrył, że pewni dziennikarze stołeczni byli na usługach francuskiego zarządu elektrowni i że rachunki ich wyniosły ogółem około 70 tys. zł. W sprawę tę wkroczył prokurator. Jeden ze znanych i ustosunkowanych dziennikarzy p. O. został natychmiast wydalony z redakcji. Oczekiwać należy rewelacyj.

Poza tem mamy sensacyjny proces Woickiego, który powodowany litością zabił nieuleczalnie chorą dziewczynę. Sprawie tej poświęcimy więcej miejsca. Poza tem przygotowujemy się do wielkiego jubileuszu 60-lecia pracy artysty Ludwika Solskiego.

Wiadomości politycznych niema żadnych. W dalszym ciągu aktualny w Warszawie jest deszcz i grypa. Nic więcej. Może jutro będzie coś ciekawszego.

Dowidzenia.

Baczność, inwalidzi! Tegoroczne walne zgromadzenie Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 18 w sali Resursy Kup. W razie niestawienia się statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej z uiszczonemi składkami.

— **Do Panów Pracodawców, mających uczni rzemieślniczych.** W dniach 13, 15, 16 i 17 bm. odbędzie się ostre strzelanie dla hufca Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1. Panowie Pracodawcy proszeni są o zwolnienie w poszczególnych dniach uczniów w celu odbycia ostrego strzelania, które jest konieczne do ukończenia I względnie II stopnia P. W. Junacy już są poinformowani w którym dniu i w jakim czasie będą strzelać.

— **Rodzina Wojskowa.** Dziś w środę, 10. bm. odbędzie się zebranie Rodziny Wojskowej w lokalu R. W., ul. Jagiellońska 15. Referat p. t. „Najważniejsze zagadnienia wychowawcze" wygłosi p. Hanna Zaleska, redaktorka Głosu Grudziądzkiego R. W.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Klasycznem.** W czwartek, dnia 11. bm. o godz. 20 odbędzie się w auli Państw. Gimn. Klasycznego przy placu Wolności odczyt z ilustracjami ks. prof. Średzińskiego na temat „Pamiątki polskie w Paryżu". Zarząd prosi o liczny udział członków Koła Rodzicielskiego oraz gości wzgl. sympatyków. Wstęp bezpłatny.

DZIAŁ SPORTOWY

TABELA PUNKTACYJNA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO POMORZA.

(kj). Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich drużyn A-klasowych o mistrzostwo Pomorza tabela punktacyjna ukształtowała się, jak następuje:

	Il. gier	Pkt.	St. br.
1) Polonja (Bydgoszcz)	5	10	16: 2
2) T. K. S. (Toruń)	4	5	10: 8
3) Goplanja (Inowrocław)	4	4	9:10
4) Unja (Tczew	4	4	9:14
5) Pe-Pe-Ge (Grudziądz)	4	3	7: 8
6) Gryf (Toruń)	5	3	9: 8
7) Sokół I (Bydgoszcz)	4	1	8:19

BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI W BYDGOSZCZY.

W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się ze startem i metą na Stadjonie Miejskim **bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na rok 1935.**

Do biegu zgłosiło się dotychczas 23 zawodników z całej Polski. M. in. zgłosili swój udział **Fiałka** z K. S. Cracovii, **Dupliski** z AZS-u Warszawa, **Półtorak i Strzałkowski** z Jagiellonji Białystok, **Janowski** z Warty poznańskiej, **Kurpesa** (Łódź), **Puchalski** z Warszawianki i t. d.

Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu.

Łącznie z biegiem naprzełaj odbędą się pierwsze zawody lekkoatletyczne pod mianem „Rozpoczynamy sezon lekkoatletyczny", w których startować będą najlepsi zawodnicy i zawodniczki Bydgoszczy. Wszelkich bliższych informacyj tyczących się biegu podamy w najbliższych dniach.

UWAGA, LEKKOATLECI SOKOŁA I.

Zawodnicy, którzy chcą startować w zawodach, organizowanych przez Pom. OZLA. w niedzielę, dnia 14 bm. pod mianem „Rozpoczynamy sezon lekkoatletyczny" — zgłoszą się **dziś, w środę, o godz. 20.30** w sali gimnastycznej **przy ul. Konarskiego** u dh. naczelnika.

Jedziemy w nieznane.

Automobilklub Pomorski otworzył sezon.

(hak). Wsiąść do samochodu i jechać, nie wiedząc gdzie, to też wyższy gatunek przyjemności.

Jazdą w nieznane otworzył tegoroczny sezon sportowo-turystyczny Automobilklub Pomorski. Raczej może nawet tylko turystyczny, bo na tę dziedzinę działalnosci kładą obecnie zrzeszeni automobiliści pomorscy największy nacisk. Przecież rekordowe wyczyny sportowe, zwycięstwa raidowe i wyscigowe są dostępne tylko dla bardzo nielicznych, a jednak chodzi przedewszystkiem o to, żeby jak najwięcej członków Automobilklubu znalazło na platformie wspólnych imprez rozrywkę i emocję. **Turystyka i uprawa życia towarzyskiego — to wdzięczny teren pracy, podjętej i prowadzonej z dużem powodzeniem przez zarząd i komisję sportową Automobilklubu Pomorskiego.**

Przed sekretarjatem Automobilklubu na placu Wolności zebrało się w niedzielne południe kilkanaście samochodów. Już to samo było dla Bydgoszczy sensacją w swoim rodzaju i wydarzeniem wyjątkowem. W momencie, gdy nasza polityka motoryzacyjna święci żałosne i katastrofalne triumfy, zobaczenie jednego auta jest niemal rzadkością a co dopiero widok kilkunastu samochodów naraz?...

O godz. 13 **za samochodami członków komisji sportowej pp. Heydemana i Frosta ruszył długi sznur.** Na każdym wozie obok czerwonej banderki klubowej druga chorągiewka żółtozielona, świadcząca, że automobiliści spełnili swój obywatelski obowiązek, składając ofiary z okazji **tygodnia pomocy dla bezrobotnych.**

Jedziemy w nieznane.

A więc, dokąd? Przewodnicy kluczą po ulicach miasta. Zgadujemy bezskutecznie. Wreszcie wydostajemy się na szosę fordońską.

— To chyba do Chełmna?

— A może tylko do Ostromecka...

— Zobaczymy zaraz

Mijamy Fordon. Wisłę mamy też za sobą. I Ostromecko i Dąbrowę. Przed Unisławiem skręcamy n aszosę, prowadzącą dołem nad Wisłą.

— **A więc, jednak Chełmno!**

W Chełmnie na rynku sensacja. Stają szeregiem samochody. Pośrodku na składanym maszcie bandera Automobilklubu. Jednocześnie przyjeżdżają samochody z Grudziądza.

Wita nas gościnny **burmistrz p. Zawacki,** który też sam obejmuje przewodnictwo. **Zwiedzamy Chełmno, najpiękniejsze chyba miasto Pomorza.** Pogoda fatalna, ale i tak dużo zobaczyliśmy.

Potem spotkanie towarzyskie w miłym lokalu, „Oazą" zwanym. Szybko mijają chwile. Pogodny mimo atmosferycznej niepogody nastrój. Do podniesienia go przyczynia się pełen humoru p. Jan Witkowski z Chełmna, znany poza tem motocyklista.

Ale trzeba wracać.

Na pożegnanie jeszcze kilka wzajemnych oświadczeń, że **Bydgoszcz i Pomorze to jedno** i komu w drogę, temu czas.

I znowu ta sama droga, teraz już w znane: Chełmno—Unisław—Bydgoszcz.

Jeszcze kilka wyrzekań na coraz gorszy stan szos i jesteśmy w domu.

Automobilklub Pomorski otworzył sezon. Co ten sezon przyniesie? To też w swoim rodzaju wyprawa w nieznane. Chociaż nie: **zapobiegliwy zarząd przygotował bogaty terminarz imprez i napewno go zrealizuje.** Tego mu oczywiście należy szczerze życzyć.

Czytelnicy nasi mają głos.

Niepotrzebna kompromitacja.

Z kół sportowców piszą nam: Jak każdy orjentujący się w boksie sportowiec przewidywał, zakończyła się wyprawa pomorskich bokserów do Królewca kompromitującą i niezasłużoną porażką naszych reprezentantów 11:5

Przegraliśmy na terenie, gdzie powinniśmy wygrać a w najgorszym razie zremisować nie dlatego, że ustępujemy przeciwnikowi, lecz dzięki nieudolności i lekceważeniu tak ważnego ze względów propagandowych spotkania przez Wydział Sportowy Pom. O. Z. B.

Bo albo należało wysłać naprawdę reprezentację Pomorza a nie Grudziądza, lub też o ile nie można było skompletować pierwszego zespołu — wyjazd odwołać.

Tam gdzie chodzi o dobre imię sportu polskiego nie można okazać tak lekkomyślnego i potępienia godnego traktowania sprawy. Wydział Sportowy do wypełnienia tak poważnego zadania nie dorósł. Skład, który wyjechał jako reprezentacja Pomorza do Królewca przegrałby z Astorją, a także z Sokołem tczewskim w takim samym stosunku.

Bo czego spodziewało się kierownictwo po Wieckim? Przecie on nigdy bokserem nie był, ani też nie będzie. To co Wiecki na ringu pokazuje, to chyba boks człowieka z okresu lodowego. Kowalski, który zrobił wielki postęp, jednak na tak poważne spotkanie jest za mało jeszcze obyty z ringiem i chyba przypadkiem znalazł się w reprezentacji.

Zaremba, dobry technicznie, jednakże na mistrzostwach okazało się, że w tej wadze mamy aż dwóch lepszych od niego zawodników (Sarnowski i Urbaniak) i chyba jednego z nich było można wysłać.

Zawodnik bydgoskiej Astorji Łukowski jest stanowczo lepszy od Weznera, który odbywając służbę wojskową nie jest obecnie w formie. W sumie dwa wywalczone zwycięstwa (Kwiatkowski i Krzemiński) oraz remis Biesa dały nam aż 5 punktów.

Sądzimy, że władze sportowe P. Z. B. i czynniki państwowe (Państwowy Urząd W. F. i P. W.) z tego wypadku wyciągną jak najdalej idące konsekwencje.

Jako sportowcy wypraszamy sobie, by nas niepotrzebnie w oczach Niemców kompromitowano. Wydział Sportowy najlepiej zrobi, jeżeli swoje nieudolne urzędowanie skończy.

Wolno się członkom Wydziału kompromitować indywitualnie i razem, ale nikt im nie udzielił zezwolenia na kompromitację boksu na Pomorzu.

(Następują podpisy).

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„CHŁOPCY Z PLACU BRONI" w „ADRJI"
według powieści Franka Molnara, reżyserja Frank Borzage.

Nauczyciel w szkole w Budapeszcie wpaja w swych uczniów uczucie gorącej miłości do ojczyzny, budzi w młodych chłopcach silne poczucie obowiązków wobec ojczystego kraju, dla którego należy poświęcić wszystko. Chłopcy wzięli sobie to do serca. Na wzór dwóch państw nieprzyjacielskich istniały w Budapeszcie dwie takie partje rekrutujące się z uczniów szkół, wzajem zwalczające się. Jedna partja pod nazwą „Czerwone koszule" zbierała się w ogrodzie botanicznym, gdzie już im było za ciasno, druga na placu zawalonym deskami i różnemi gratami i nazwała się **„Chłopcy z Placu Broni"**. Pierwsi zapragnęli zawładnąć placem, wyprzeć poprostu dotychczasowych właścicieli. Wypowiedzieli sobie wojnę, gdyż postanowili zdobyć placówkę w sposób uczciwy: walką, a drudzy przysięgli bronić swojej twierdzy, jedynego miejsca codziennych zabaw, do ostatniego tchnienia. Rozpoczęły się więc ćwiczenia, wywiady, przygotowania do batalji wojennej. O reżyserji tego obrazu osnutego na tle bardzo interesującej powieści Molnara należałoby wyrazić się z najwyższem uznaniem, lecz jak mamy wysłowić się o grze chłopców, wśród których najstarszy nie liczy więcej jak czternaście lat? Taki np. Nemeczek o małem wątłem ciałku a z takim ogromem poświęcenia, honoru i ambicji uwypuklającej się w pięknej i szczerej grze Georg Breakstona, albo inny, jako komendant pełen energji i stanowczości w ruchach i głosie Jimmy Buter. Trzeba widzieć jak piętnują zdradę, jak są solidarni, ile wkładają zrozumienia i energji w swą grę. To mógł wyczarować tylko Borzage i uczynić z obrazu dzieło nietylko ciekawe lecz pod względem dydaktycznym bardzo wartościowe. Młodzieży, idź, ucz się od „Chłopców z Placu Broni", ukochania sztandaru swych idei, honoru, odwagi i poświęcenia dla sprawy.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś o godzinie 19 schadzka i wieczór dyskusyjny. Przypomina się, że dziś ostateczny termin nadsyłania rozwiązań konkursu geograficznego.

— **Ferje wielkanocne w szkolnictwie.** Ferje wielkanocne w szkolnictwie powszechnem i średniem trwać będą 7 dni, od 17—23 kwietnia włącznie. Dnia 24. bm. rozpocznie się nauka szkolna.

Jeszcze w sprawie skradzionego uzębienia.

(kj). W związku z wczorajszą naszą notatką p. t. „Pan Bronisław bez zębów" prosi nas p. Nowak (Piękna 75) o wyjaśnienie, że **skradzione uzębienie nie było jego własnością, a oddane mu zostało na przechowanie.** P. Nowak podejrzewa o dokonanie kradzieży służącą.

Inteligencja a książka.

Dzisiaj, w środę, 10. bm. o godz. 20 w sali Klubu Techników przy ul. Cieszkowskiego 4 odbędzie się **drugi wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej.** Tematem dyskusji będzie referat, wygłoszony przez p. dr. Marczyńskiego p. t. „Inteligencja a książka". Zarówno temat, jak i osoba prelegenta, każą przypuszczać że wieczór potrafi zainteresować całą inteligencję miejscową, która wyzyska możność wymiany zdań na tak aktualny problem.

Sześć wagonów kolejowych wykoleiło się na szlaku kolejowym Kotomierz — Bydgoszcz.

Wagony rozbite. — Ofiar w ludziach nie było.

(kj). Wczoraj, w godzinach wieczornych, dotarła do Bydgoszczy **wiadomość o katastrofie pociągu towarowego,** która wydarzyła się około godziny 16 na linji kolejowej **Kotomierz—Bydgoszcz.**

Jak zdołaliśmy stwierdzić, tylko dzięki zimnej krwi i dużej przytomności umysłu kierowcy parowozu katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Szczegóły są następujące: Pociąg towarowy wpadł w pobliżu stacji Kotomierz na stojący na torze wagon. Na skutek siły zderzenia **sześć wagonów towarowych wyskoczyło z szyn i uległo częściowemu rozbiciu.** Dzięki dość wczesnemu zahamowaniu parowozu **ofiar w ludziach nie było.**

Na miejsce katastrofy wysłano z Bydgoszczy specjalny **pociąg ratowniczy,** którym wyjechała również specjalna komisja rzeczoznawców.

W przeciągu kilku godzin **tor oczyszczono, tak, że komunikacja na tym odcinku kolejowym odbywa się normalnie.**

— **Szkoła Podchorążych Lotnictwa w Bydgoszczy** (grupa oficerów technicznych), której program nauk obejmuje 3-letnie studja, rozpocznie z dniem 1 października kurs 1935-38. Absolwenci tej szkoły po pomyślnym ukończeniu studjów zostaną mianowani podporucznikami (oficerami technicznemi) służby czynnej w korpusie aeronautyki. Szczegółowe warunki, dotyczące ubiegania się o przyjęcie do szkoły zostaną ogłoszone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych - departament dowodzenia ogólnego. Ilość miejsc jest ograniczona. Pierwszeństwo posiadają absolwenci szkół średnich i wyższych technicznych, przyczem obowiązuje egzamin konkursowy.

Nasz wielki konkurs okien wystawowych od 13 do 23 kwietnia rb.

Poniżej podajemy wykaz firm kupieckich, zgłoszonych do grupy III naszego konkursu okien wystawowych.

Grupa III.

obejmuje składy obuwia, składy skór, przyborów obuwniczych, galanterji skórzanej i pokrewnej, parasoli itp.

„Leo" Fabryka Obuwia — „DISTRIBUTIA" Sp. z ogr. odp., skład obuwia, ul. Gdańska nr. 21

„Bata" Polska Spółka Obuwia, Oddział Bydgoszcz, skład obuwia, Plac Teatralny 6

Jan Heidner, skład obuwia, Stary Rynek 20

Franciszek Smolarek, skład obuwia, ul. Poznańska 2

Franciszek Paszek, skład obuwia, ul. Gdańska 63

Władysław Dykier, skład skór i przyborów obuwniczych, Pomorska 28

Feliks Dolczewski, dawn. Ludwik Buchholz, skład skór i przyborów obuwniczych, ul. Przyrzecze nr. 2 (obok Fary)

Wawrzyniak i Rybski, skład skór i przyborów szewskich, ul. Warszawska 1

St. Nowakowska, galanterja skórzana, ul. Niedźwiedzia 7

Brunon Ziegielski, galanterja skórzana, Plac Teatralny 2

M. Hirsz-Langerowa, galanterja skórzana, Gdańska 33

Wykazy firm zgłoszonych do grupy IV. i V. zamieścimy jutro w czwartek dnia 11 i w piątek dnia 12 bm. W sobotę dnia 13 bm. zamieścimy wykazy wszystkich pięciu grup.

Dodatkowo zgłosiły się następujące firmy:

do grupy I.

Rudolf Sommer, skład rzeźnicko-wędliniarski, ul. Gdańska 43

Kazimierz Kujawski, skład towarów kolonjalnych, ul. Kordeckiego 34.

Drogerja „Royal", Jan Reszka, drogerja, perfumerja, foto-aparaty i przybory, ul. Gdańska 49.

do grupy II.

B. Noworacki, skład bławatów i jedwabi, ul. Gdańska 55

Marja Kosmowska, skład bławatów i towarów krótkich, ulica Śniadeckich 47.

Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia do poszczególnych grup.

— **Z życia harcerek.** Dnia 13 bm. przyjeżdża z Poznania druchna Hołodzianka, komendantka chorągwi poznańskiej w celu zwizytowania żeńskich drużyn bydgoskich. Dnia 15 bm. o godz. 19 w auli Szkoły Rolniczej odbędzie się zebranie Koła Starszo-Harcerskiego. Przybycie druchen obowiązkowe.

Dwa odczyty z przezroczami tylko dla dorosłych

odbędą się **w poniedziałek,** dnia 15 kwietnia (tylko dla kobiet i panienek ponad lat 18) i **we wtorek,** dnia 16 kwietnia (tylko dla mężczyzn) o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali **„Resursy Kupieckiej"** przy ul. Jagiellońskiej 13.

Znakomity uczony **Hans Morawitz** z Wiednia mówić będzie w języku niemieckim i w powszechnie zrozumiałem ujęciu o ważnych dla każdego kwestjach życiowych **zdrowia i pożycia małżeńskiego,** m. in. na następujące tematy: Racjonalna pielęgnacja zdrowia u kobiet. — Choroby kobiece i zapobieganie im. — Nowoczesna higjena kobiet. — Niebezpieczeństwa okresu przejściowego. — Depresje umysłu. — Histerja. — Zazdrość itd.

W odczycie dla mężczyzn mówca porusza jeszcze: „Ciało kobiety — dusza kobiety. — Natura młodej kobiety, życie uczuciowe i oziębłość kobiety. — Higjena mężczyzny. — Neurastenja. — Szkoła małżeńska itd.

W obydwu odczytach prelegent poza tem omawia: Sprawę naturalnego pożycia w małżeństwie. — Naturalny bezpłodny czasokres zdrowej kobiety. — Moralna regulacja urodzin, ze stanowiska religji bez zarzutu, dozwolona z punktu widzenia chrześcijańskiego prawa obyczajowego.

Zaleca się zaopatrzyć na czas w bilety wstępu w cenie 1 do 3 zł w przedsprzedaży w księgarni Jana Idzikowskiego, ul. Gdańska 23 i w księgarni E. Hecht, ul. Gdańska 27. Bliższe szczegóły w następnych zawiadomieniach, afiszach i zaproszeniach. (6249

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 11 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: „Na naszem podwórku" audycja dla szkół powszechnych. 12,30: Szkolny poranek muzyczny ze Lwowa. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. 13,10: Dalszy ciąg szkolnego poranku muzycznego ze Lwowa. 13,45: Z rynku pracy. 15,45: Koncert zespołu Adama Hermana. Transm. z Krakowa. 16,30: Pogadanka w języku francuskim. 16,45: Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17,00: „Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka" reportaż z kliniki dermatologicznej U. J. Tr. z Krakowa. 17,15: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Krótki koncert kameralny z Krakowa. 18,15: „Conrad i świat" (poglądy społeczne). Szkic literacki. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Melodje jazzowe w układzie na fortepian (płyty). 19,07: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15: „Kącik dla młodzieży wiejskiej", 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Wład. Zawadzkiego. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Stefan Witas (śpiew). 21,00: Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie. „Carmen" opera G. Bizet'a. W przerwie I (ok. godz. 21,50): Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". W przerwie III (ok. 23,35): Odczyt w języku angielskim p. t. „W puszczy białowieskiej".

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 15,45: Transm. z Krakowa i Warszawy. 18,00: Chwilka społeczna. 18,35: „Od Helu poprzez bory Tucholskie do Torunia" — odczyt z cyklu „Wędrówki po Pomorzu", wygł. ks. Wojciechowski. 18,50: Uwertury (płyty). 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Muzyka lekka (płyty). 19,25: Wiadomości sport. z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy. 20,30: Koncert reklamowy. 20,40: Transm. z Warszawy i Medjolanu.

ZAGRANICA. 19,00: **Kolonja.** „Tańce z całego świata". **Monachjum.** Koncert sol. **Lipsk.** Wieczór ludowy. **Wrocław.** Wesoły koncert. **20,00: Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **Praga.** Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. **21,00: Medjolan.** „Carmen" opera Bizeta. **Regional.** Muzyka organowa. **Moskwa (WCSPS).** Koncert kameralny. **22,00: Luksemburg.** Koncert wieczorny. **Stockholm.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka lekka. **Regional.** Koncert radioork. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **23,00: Berlin.** Muzyka współczesna. **Regional.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny. **Hamburg.** Koncert nocny. **Regional.** Muzyka taneczna.

Choroba Kardynała Prymasa Polski.

Ks. Kardynał Prymas August Hlond, jest od dwóch tygodni obłożnie chory. Ostatnio po chwilowej poprawie zaznaczyła się w stanie jego zdrowia mała komplikacja, która nie pozwala mu opuszczać łóżka.

Dwa trupy na torze kolejowym

Łódź, 10. 4. (Tel. wł.). Na torze kolejowym Łódź—Pabjanice znaleziono wczoraj rano dwa trupy, mężczyzny i kobiety. Zmasakrowanych przez koła pociągu zwłok dotąd nie udało się zidentyfikować. Czy zachodzi wypadek zbrodni czy samobójstwo, niewiadomo.

500 dziennikarzy w Stresie.

Paryż, 10. 4. (PAT.) Donoszą tu z Rzymu, że oczekiwane jest przybycie na konferencję w Stresie **500 dziennikarzy.** Korespondenci będą mieli do rozporządzenia 23 linje telefoniczne, z tego 12 łączące bezpośrednio Stresę z Paryżem i Londynem.

Pijaństwo nie chroni przed Karą.

Rok więzienia za zniesławienie najwyższych dostojników państwa.

(ak) Przed sądem okręgowym odpowiadał wczoraj za zniesławienie władz i urządzeń państwowych maszynista pierwszej klasy Bolesław Dulla, zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Podgórnej 43. Oskarżony Dulla kilkakrotnie dopuścił się obrazy najwyższych dostojników państwowych, wyrażając się z pogardą o Prezydencie Rzeczypospolitej i marszałku Piłsudskim i to we wrześniu ub. roku, do pomocnika kolejowego Ignacego Przybyłowskiego podczas pełnienia służby na parowozie. Ponadto w poczekalni konduktorów na dworcu bydgoskim wyraził się w obecności prezesa Związku Maszynistów Piotra Domińskiego w okresie subskrybowania pożyczki narodowej, że „pieniądze złożone na pożyczkę i tak rzucone są do studni".

Oskarżony kolejarz przed sądem nie przyznaje się do winy a w każdym razie nie może sobie przypomnieć jakoby użył obraźliwych zwrotów, zniesławiających najwyższych dostojników państwowych. Nie wyklucza jednak, że w stanie pijanym wypowiedział niestosowne słowa. Dalej oskarżony prosi sąd o uwzględnienie, że jest nałogowym alkoholikiem. Już siedem razy był karany dyscyplinarnie za nadmiernie szybką jazdę pociągiem z powodu alkoholu.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd w składzie jednoosobowym p. sędziego Baryczy wydał wyrok skazujący kolejarza Dullę na **jeden rok więzienia.** Oskarżony wniósł apelację od powyższego wyroku.

— **Na stole świątecznym** nie może zebraknąć placka lub mazurka, babki lub tortu, czy też wreszcie budyniu lub leguminy sporządzonych według starannie opracowanych i łatwo zrozumiałych recept Oetkera. Pieczenie jest łatwe i udaje się znakomicie, jeżeli zużyć do tego niezawodnego proszku do pieczenia Dra Oetkera „Backin". Mnóstwo wypróbowanych przepisów znajduje się w książce kucharskiej Dra Oetkera, którą otrzymać można w każdym składzie kolonjalnym lub bezpośrednio u poszczególnych zastępców.

— **Wentę wielkanocną** z loterją urządzają Panie Miłosierdzia z Bielawek w niedzielę, 14. bm. „Pod Lwem". Fanty żywnościowe nadające się dla każdego na święcone. Co drugi los wygrywa. Dochód na święcone dla najbiedniejszych. Zatem prosimy o liczny udział.

— **Ciekawy wykład** odbędzie się w środę, 10 kwietnia o godz. 7,30 w sali Resursy Kupieckiej. P. Tadeusz Ostrowski z Krakowa przedstawi słuchaczom plan **nowego ustroju gospodarczego w Polsce.** Odczyt organizuje komitet wydawniczy „Dobrobytu". Wstęp bezpłatny. Dobrowolne datki na najbiedniejszych bezrobotnych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Bertrand Russel „Drogi do wolności" Socjalizm, Anarchizm i Syndykalizm. Str. 240, nakładem „Roju". W Bydgoszczy na składzie u Gieryna. Praca p. Russela została zakończona w 1918 roku. Gdy świat z największym wysiłkiem przezwyciężał ostatnie chwile wojny światowej, przepojony idealizmem społecznym Anglik rysował w swem zaciszu londyńskiem obraz przyszłej szczęśliwości. Powiada on o sobie: „Ktokolwiek patrzy na świat przez pryzmat ideału — bez względu na to, czy jest nim intelekt, sztuka, miłość, zwykłe szczęście lub to wszystko razem — musi odczuwać głęboki smutek na widok zła, na które ludzie niepotrzebnie się godzą i — jeśli jest dzielnym, energicznym człowiekiem — gorące pragnienie wykazania ludziom drogi do osiągnięcia tego dobra, które znalazło wyraz w jego wizji twórczej". Tutaj rodzi się pytanie, czy taki człowiek jest dzielnym i energicznym, czy przedewszystkiem dzielnym i energicznym marzycielem, który płody swej fantazji zamienia w jakieś ułudne obrazy i nadaje im walor wśród mas przy pomocy zręcznej propagandy w słowie i piśmie. Uszczęśliwianie ludzkości od zielonego biurka jest przywilejem wszystkich twórców utopij społecznych od Platona, poprzez Morusa do Marksa, Bakunina, Engelsa i plejady innych. Inaczej wyglądają ci, którzy te ideje wcielają w życie. Posłuchajmy jednak najprzód niektórych marzeń Russela o przyszłości: „W świecie, który odmalowaliśmy praca będzie dobrowolna, niezbyt uciążliwa, zaciekawiająca ze względu na zainteresowanie, jakie budzi zbiorowe szybko posuwające się naprzód przedsięwzięcie i dająca nawet najmniejszej jednostce coś z rozkoszy tworzenia". Ustęp ten warto wypisać na wielkich transparentach i ozdobić niemi wszystkie te miejsca „dobrowolnej i niezbyt uciążliwej pracy" w ZSSR, jak np. budowa kanału Bałtyk—Murman, wyrąb lasów lub inne „uszczęśliwianie" ludzi w Sowietach, przy których ci mrą jak muchy i przenoszą się do innych lepszych zaświatów. Czy nie na wesołe kpiny zakrawają takie np. zalecenia: „Małżeńswto powinno być dobrowolnem, spontanicznem spotkaniem z obopólnych instynktów i budzić szczęście, zmieszane z uczuciem podobnem do czci" i co zrobić jak jakiś Iwan Iwanowicz żeni się spontanicznie co tydzień i za każdem razem w innej kobiecie budzi uczucie podobne do... chyba nie do czci!!! Gdyby Russel ograniczał się tu tylko do streszczenia poglądów różnych utopistów — Bóg z nim. Można pokiwać głową i nawet się uradować, że byli tacy ludzie, którzy wierzyli w ludzką bestję jak w anioła, ale gdy sam wygłasza takie kazania jak powyższe, staje się w świetle tego strąszliwego przykładu rosyjskiego tylko śmiesznym manjakiem.

St. St.

Kalendarzyk Ch. D.

Polskie Stronnictwo Chrz. Dem. Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się dnia 13 bm., o godz. 7-mej wieczorem w lokaku p. Ferenca, ul. Pierackiego 18.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy wobec tego przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani. **Zebranie zarządu o godzinie 6-tej.**

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, **dnia 13. bm.** o godz. 19 w sali p. Mellera, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 18,30. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się **we wtorek, 16. bm.** o godz. 19,30 w salce p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na porządku obrad m. in. referat. Uprasza się o liczny udział.

Zebranie zarządu tegoż dnia o godz. 18,30.

——::——

Sokół żeński.

Dnia 11. bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Próba przedstawienia jutro, w czwartek, o godzinie 17 w sekretarjacie.

Z życia towarzystw.

Środa, 10 kwietnia.

Godz. 18,15: **„Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej wraz z orkiestrą.

Godz. 18,30: **Kat. Stow. Kobiet Oddział Koło Pań.** Zebranie plenarne w lokalu stowarzyszenia.

Godz. 19,00: **Koło II Z. U. K.** Plenarne zebranie w lokalu Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.

— **Placówka 4 Powst. i Wojaków OK. VIII.** Zebranie w lokalu p. Kołodzieja, ul.Ugory.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem p. prof. Monasterskiego w Domu Czeladzi.

— **Placówka III Powst. i Wojaków OK. VIII.** Zebranie zarządu. O godz. 20 zebranie plenarne w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska (dawniej Kleinert).

Godz. 20,00: **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie miesięczne w Harmonji. Otwarcie sezonu 3 maja.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Kurs mandolinowy dla oddz. starszego. Lekcja w lokalu p. Bydłowskiego, ul. Długa 24 I ptr.

— **Sokół V OPN.** Zebranie plenarne w lokalu p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159.

*

Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafji św. Trójcy. **Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 14 bm.,** w niedzielę, po gorzkich żalach w salce parafjalnej. Referat wygłosi „O Roku Świętym" p. Stefanowicz. Uprasza się o liczny udział.

KSMM. Gwiazda. Treningi lekkoatletyczne odbywają się w poniedziałki i środy na boisku Świtały od godz. 17.

——::——

Bank Polski płacił w dniu 10. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,45
franki szwajcarskie	171,16
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	172,67
floreny holenderskie	353,30
marki niemieckie	197,—

Piwosz pije tylko

„Zdrój Wielkopolski“

13-to procentowe piwo jasne

uszlachetnione Dortmundskiemi drożdżami „czystej kultury“

Szlachetny napój ZDROJ WIELKOPOLSKI wyrabiany z najszlachetniejszego chmielu lubelskiego, najlepszego krajowego słodu jęczmiennego i znanych z dobroci Dortmundskich drożdży. Wspaniała pienistość, trwałość oraz doskonały łagodny smak stawiają piwo to na pierwszem miejscu między wyrobami, jakie piwowarstwo piwoszowi polecić może.

Naukowe orzeczenie 6266

o „ZDROJU WIELKOPOLSKIM“ w tłumaczeniu polskiem:

„Nadesłana mi do analizy próba piwa z fermentacji wykazuje 99.9% drożdży czystej kultury i jedną komórkę drobnych drożdży. Osad wykazuje wyłącznie drożdże czystej kultury o świetnym wyglądzie i właściwości. Na podstawie analizy nadesłaną próbę piwa uważam za biologicznie czystą.

Dr. Glimm, Profesor Politechniki Gdańskiej. Gdańsk.

BROWAR BYDGOSKI BYDGOSZCZ

PP. Restauratorów i Składników, którzy jeszcze nie pobierają od nas towarów, prosimy o zażądanie oferty. — Dostarczamy franco stacja odbiorcza.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R.M.S.W. Nr. 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJĄ APTEKI

22250

KAFLE

białe i kolorowe w ładnych deseniach i kolorach oraz wszelkie przybory do piecy po cenach fabrycznych. **Przyjdź a przekonasz się** w firmie:
5791

M. STĘSZEWSKI
Bydgoszcz
ul. Poznańska 26, tel. 3234.

Fermenta

OCET WYKWINTNEJ KUCHNI

6575

Żądajcie wszędzie **CHODNIKÓW** Falaleum w cenie **50 GR.** za m².

Parcele budowlane

przy ulicy Nakielskiej po **złotych 2.20** za m² na sprzedaż. Nakielska 53. (6227

Imadła wahadłowe

używane **kupi** (6174
„Torpedo“
Zduny 6, tel. 1824.

Dom mieszkalny

z ogrodem i parcelą budowlaną położonej przy ul. Żwirki i Wigury korzystnie (6193 **na sprzedaż.**

Impregnacja
Bydgoszcz
ul. Marsz. Focha 4.

Drzewa owocowe

w odmianach ściśle pewnych.

Krzewy owocowe, byliny, rozsadki szparagowe i truskawek, szlachetne i dzikie wina, róże, rośliny pnące, dalje, konifery etc. wszystko po bardzo korzystnych cenach poleca

ROBERT BÖHME
OGRODNICTWO
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr. 16
Telefon 42. (6090

MUSZTARDA OLA

NIEZRÓWNANA

5557

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld
Fabryka Pianin (1886
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2
filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Lokal handlowy

w Poznaniu parterowy, w którym znajduje się obecnie bardzo dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, z 2 dużemi oknami wystawowemi (wnętrze składu ca. 180 kwm.) własne centralne ogrzewanie, stosowny dla każdej branży, w najruchliwszym punkcie Starego Rynku korzystnie do oddania.

Zgłoszenia poważnych reflektantów chrześcijan uprasza Biuro Ogłoszeń „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod **„Nr. 15,33“.** (6264

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

SIATKI

DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26

4681

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
3 morgowe pszennej ziemi, w tem rzeka, łąka, (las państwowy), łąki gminne. Cena 1800 zł. Borucka, Brzeziny poczta Osie powiat Swiecie. (6210

Motocykl
„Rudge“ 500 cbm. model „Spezial-Sport“, jak nowy powóz myśliwski, 6 osob. bardzo elegancki sprzeda Łaszewski, Chełmno, Pomorze. (6006

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Chłopcy z Placu Broni“, premjera.
APOLLO: „Moskiewskie noce“ i „Chicago“.
BAŁTYK: „Stracony Ekspres“ i „Precz z Teściową“, premjera.
MARYSIEŃKA: „Miłość Tarzana“ i „Scampolo“.
KRISTAL: „Sprzedany głos“ z Józefem Schmidtem.
REWJA: „Pogromcy Indjan“ i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

Kaloryfery
24,75 m² powierzchni ogrzewalnej, 600 mm. wysokości. 20,50 m² powierzchni ogrzewalnej, wysokości 1015 mm. na nóżkach sprzedam. Truszkowski, Inowrocław, Jacewska. Tel. 340. (6054

Place
budowlane i pole na sprzedaż. Kujawska 148. (3284

Skład (3306
kolonjalny, narożnik, 3 pokojowe mieszkanie, obrót 6.000 zł miesięcznie okazyjnie sprzedam z powodu wyjazdu. Poważne oferty do Filji Dzien. Bydg. pod „Skład kolonjalny“.

Na sprzedaż
lodówka, kotły i stoły z sztucznym marmurem. A. Adrych, Łokietka 7, m. 2. Zgłosz. od godz. 3—5. (6243

Dentystyczne
przybory: wulkanizator „Samson“ i inne sprzedam tanio. Zbożowy Rynek 10/2. (6240

Fortepian
marki „Acker—Jena“, dobry zł 900, sprzedam Sienkiewicza 23—1. (3451

Tanio
łóżko, stolik mahoń, różne sprzęty. Toruńska 6, m. 2. (3450

KUPNA

Elektrolux-froterkę
kupi Cukiernia Cristal, Plac Wolności. (6202

Motocykl (6235
kupię 350 kub. Oferty wraz ceną pod „350“.

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“ składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (5730

Ekspedjentka
potrzebna. Jankowska, Poznańska 4. (6245

Posługa
uczciwa potrzebna zaraz z praniem. Promenada 5, m. 7. (3447

Pomocnik
siodlarski - tapicer może się zgłosić. Oferty z podaniem warunków i referencyj. B. Rekowski, Kartuzy (Pomorze). (6257

Służąca
umiejąca dobrze gotować i samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe, sumienna, czysta, uczciwa potrzebna zaraz. Zgłosz. Bart. Głowackiego 9. (6231

Służąca
potrzebna, ul. Grunwaldzka 20, m. 3. (6246

Służąca
potrzebna. Gdańska 67, m. 4. (3448



Kto może — niech kupuje!

Kto kupuje,
przyczynia się do zwalczania bezrobocia!
Kto na niewłaściwem miejscu oszczędza, dopomaga do większej nędzy!

Kto kupuje,
powiększa radość wielkanocną!

Służąca
potrzebna zaraz. Jezuicka nr. 12. parter. (6251

Krawiec
potrzebny. Jezuicka 16, m. 11. (6228

Kucharka (6142
gospodyni, biegła w gotowaniu restauracyjnem, wypieku ciast, od 15 kwietnia potrzebna. Zgłoszenia pod „Kucharka“ z podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego.

Fryzjer (6223
potrzebny na stałe. J. Sekula, Puck, Rynek 20.

Fryzjerka (6256
od zaraz potrzebna. Zgłoszenia z podaniem warunków. Franciszek Skummer, Starogard, Hallera 15.

Potrzebna
kucharka znająca wykwintną kuchnię. Zgłoszenia z podaniem warunków, Fr. Brzeski, Kartuzy. (6075



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia. Stawowa 28.

z wygodami. Wiad. Sniadeckich 39/1.

2 i 3 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
od 1. 5. Gdańska 67, m. 4.

5 pokojowe:
Swiętojańska 21, wiad. u portjera.

Kozietulskiego 30 u portj.

7 pokojowe:
mieszkanie z wszelkim komfortem do wynajęcia od 1 czerwca Gdańska 51 I piętro. Zgłoszenia u portjera. Bracia Ramme, Grunwaldzka 24, telefon nr. 79. (6225

Mieszkanie
7 pokojowe na parterze owentl. na I-szym piętrze natychmiast do wynajęcia. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (5351

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
kuchnia od 1 maja lub zaraz poszukuję. Zgłoszenia do Dziennika pod „Kolejarz“. (6344

4 pokojowe
centrum potrzebne 1 maja. Oferty filja „Czworo“. 6226

Mieszkanie
3—4 pokojowe poszukuję. Oferty pod „Stały Urzędnik“, do filji Dziennika. (3467

Mieszkania
poszukuję centrum 3—4 pokoje plus pokój z niekrępującem wejściem wprost ze schodów, kuchnia, pokój dla służącej, wygody. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „L. 38“. (3446

DZIERŻAWY

Gazownia
Miejska wydzierżawi korty tennisowe, również ma do wydzierżawienia 4-ro i 3 pokojowe mieszkania. Zgł. Gazownia pokój 9. (6265

Piekarnia
parowa do wydzierżawienia wraz składem kolonjalnym, przedmieście, do objęcia 4 tys. Zgłosz. Pośrednictwo Rzeźnicki, Gdynia, 10 Lutego 21, tel. 14-35. (6166

Skład
z mieszkaniem, powiatowe miasto, główna ulica, na każdą branżę, wynajmę. Patenkiewicz, Szubin Trzeciego Maja. (3452

Kiosk
i ogród w Bydgoszczy, ul. Swiętojańska 11, do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje C. Urbańska, Chełmża, Toruńska 41. (6237

Młyn
wodny poszukuję do dzierżawy. Stempski, Stanisławka, poczta Czarnowo powiat Toruński. (6261

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. czysty, komfortowy, centrum. Adres filja Dziennika. (3381

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (3472

Ładny (3468
pokój. Gdańska 62 - 3.

MATRYMONJALNE

Pani
lat 32, posiadająca 5.000 gotówki, umeblowanie, wyjdzie zamąż. Pośrednictwo krewnych mile widziane. „Skromna“. (6242

Kupiec
zbożowy, lat 27, na kierowniczem stanowisku poślubi pannę zgrabną, solidną z majątkiem. Zgłoszenia ewent. fotogr. do Dziennika Bydg. pod „Zbożowiec“. (3453

Dla
mej córki, panny lat 22, przystojnej, z wyższem wykształceniem, muzykalnej, z gotówką 30 tys. złotych, poszukuję dla braku znajomości panów męża. Panowie na poważnem stanowisku, lekarze, weterynarze, kupcy itd. zechcą złożyć oferty do ekspedycji Dzien. Bydg. pod „W. M.“ (6258



Praktyczna wanna dla szefa.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.